

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

6. posiedzenie 2. sesji V. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 24. Września 1884.

Treść: Spis petycyj. — Ukonstytuowanie się komisji powodziowej. — Urlop p. Starowiejskiego. — Przekazanie petycji Gergowicha o zasilek na wydanie Geografii dla szkół ludowych do komisji budżetowej. — Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o zezwoleniu gminie m. Tarnopola na dalszy pobór myta kopytkowego. Uchylenie wniosku na przejście do porządku dziennego. Rozprawa szczegółowa. Głos p. Popiela z wnioskiem. Głos p. Stadnickiego Jana. Głos p. Antoniewicza z wnioskiem. Głosy pp. Rybickiego i Romanowicza. Sprostowanie p. Popiela. Głos sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Surochowie powiatu Jarosławskiego zezwolenia na pobór opłaty mytniczej od mostu na rzece Szkle. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego. — Odroczenie wyboru uzupełniającego jednego członka komisji administracyjnej. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisji administracyjnej wniosku p. W. Koziebrodzkiego w sprawie przepisów o urządzeniu cementarzy. — Sprawozdanie komisji prawniczej o przedłożonym przez Wydział krajowy projekcie ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia obowiązującej krajowej ordynacji wyborczej z dnia 26. Lutego 1861. Głos p. Antoniewicza. Odpowiedź Namiestnika p. Zaleskiego. Przyjęcie projektu w imiennem głosowaniu. — Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków za rok 1882. funduszu krajowego, oraz fundusów uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych. Głos p. Antoniewicza. Odpowiedź sprawozdawcy Dra Goldmanna. Uchwalenie wniosku komisji. — Sprawozdania komisji drogowej o petycyach: gmin powiatu Nowotaraskiego względem budowy drogi czy to rządowej czy powiatowej od Czarnego Dunajca do dworca kolei żelaznej w Chabówce; Rady powiatowej w Nowym Sączu o opust 2.800 zł. z datku na budowę mostu w Gołkowicach, Józefa Wysockiego z zażaleniem z powodu nadużyć przy rządowych budowlach wodnych i budowie dróg. Uchwalenie wniosków komisji. — Wniosek p. Lasockiego o zmianę art. 64. ustawy gminnej. — Porządek dzienny 7. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut
15 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zy-
blikiewicz, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha, Tytus Siengalewicz i Adam Jędrzejowicz.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Filip Za-leski, c. k. Namiestnik.

Obecných posłów 127.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie otwarte. Protokół z ostatniego posiedzenia uważać należy za przyjęty, gdyż nikt nie uczynił zarzutów przeciw niemu.

P. sekretarz zechce odczytać spis wniesionych do Sejmu petycji.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. B a d e n i (czyta):

Spis petycji

wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego po dzień 24. Września 1884.

377. Sanok Wydział powiatowy, przez p. Słoneckiego, w sprawie zmiany art. 18. ustawy szkolnej wzbraniającej nauczycielom sprawowanie pisarstwa gminnego — odesłano do komisji szkolnej.
378. Ten sam, przez p. Słoneckiego, w sprawie zmiany §. 12. ustawy drogowej — do kom. drogowej.
379. Matylda Adamecyk wdowa po nauczycielu, przez p. Zolla, o zapomogę — do komisji budżetowej.
380. Reprezentacja gminy Starej Soli i inne, przez p. Ludwika Wodzickiego, o pozostawienie c. k. Sądu powiatowego w Starej Soli — do komisji prawniczej.
381. Parafianie obrządku łac. Laszek murowanych, przez p. Ludwika Wodzickiego, o zwrot kościoła oddanego w r. 1796. tymczasowo na cerkiew ruską — do komisji petycyjnej.
382. Sambor Wydział powiatowy, przez p. Skałkowskiego, w sprawie regulacji Dniestru i jego dopływów — do komisji powodziowej.
383. Kazimierz Skwirczyński dyetaryusz Wydziału krajowego, przez p. Romanowicza, o veniam aetatis — do komisji petycyjnej.
384. Stowarzyszenie „Pracy kobiet“ we Lwowie, przez p. Skałkowskiego, o subwencję 500 zł. — do komisji budżetowej.
385. Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie, przez p. Czerkawskiego, o uznanie szkół, w których pracuje dwóch nauczycieli, za dwuklasowe i przyznanie starszemu nauczycielowi dodatku za kierownictwo — do kom. szkolnej.
386. Komitet spółki wodnej powiatu Samborskiego, przez p. Skałkowskiego, w sprawie regulacji Błóżewki — do komisji powodziowej.
387. Nauczyciele i nauczycielki szkół ludowych w Rohatynie, przez p. Onyszkiewicza, o zaliczenie ich do III. klasy płac od r. 1880. — do kom. szkolnej.
388. Henryk Gruszecki ukończony słuchacz szkoły politechnicznej wydziału budowy machin, przez p. Wasilewskiego, o zapomogę celem dalszego kształcenia się za granicą — do komisji budżetowej.
389. Stanisław Bar nauczyciel, przez p. W. Badeniego, o podwyższenie płacy z 500 na 600 zł. — do komisji szkolnej.
390. Berl Eisenkraft, dzierżawca myta mostowego w Mikulińcach, przez p. Kaprego, o opust czynszu dzierżawnego — do komisji petycyjnej.
391. Grono nauczycieli szkoły w Grodzisku, przez p. Stanisława Jędrzejowicza, o reorganizację szkoły co do płacy nauczycielskiej — do kom. szkolnej.
392. Gmina Wulka niedzwiecka, przez p. Stanisława Jędrzejowicza, o wyłączenie z powiatu sądowego w Leżajsku a przydzielenie do powiatu sądowego w Sokołowie — do kom. prawniczej.
393. Eugeniusz Radecki, przez p. Romanowicza, o subwencję dla córki Stanisławy celem kształcenia się w muzyce — do kom. budżetowej.
394. Strusów gmina i Rada szkolna miejscowa, przez p. Rozwadowskiego, o przemienienie tamtejszej dwuklasowej szkoły na czteroklasową — do kom. szkolnej.
395. Przemysłowcy wyrobu sukna w Kętach, przez p. Kluckiego, o wyjednanie w drodze ustawodawczej zaniechania handlu starzyzną — do komisji gospodarstwa krajowego.
396. Nowy Sącz Wydział powiatowy, przez p. Romera, w sprawie zakupywania koni dla c. k. armii wprost od hodowców — do kom. petycyjnej.

397. Ten sam, przez p. Romera, o zezwolenie, aby nauczyciele piastować mogli posady pisarzy gminnych — do komisji szkolnej.
398. Edmund Krasicki, przez p. Żurowskiego, w sprawie zniesienia nauki języka ruskiego w 4-klasowej szkole w Lesku — do komisji szkolnej.
399. Bobrowa, gmina, przez p. Romanowicza, o zapomogę na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
400. Jan Pattinger, przez p. Goldmana, o stypendyum dla córki Wandy, celem dalszego kształcenia jej w muzyce i śpiewie — do komisji budżetowej.
401. Gmina Witków nowy, przez p. Romanowicza, o zapomogę 500 zł. na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
402. Biskowice gmina i inne, przez p. Bereźnickiego, w sprawie regulacji Dniestru i jego dopływów — do komisji powodziowej.
403. Gmina Sambor, przez p. Zyblikiewicza, o bezprocentową pożyczkę na budowę koszar — do komisji administracyjnej.
404. Juliusz Zuber, artysta malarz, przez p. Ochrymowicza, o subwencyę celem dalszego kształcenia się za granicą — do komisji budżetowej.
405. Julia Birzecka, wdowa po nauczycielu, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
406. Michał Ochnicz, rygorozant weterynaryi, przez p. Antoniewicza, o zapomogę na zapłacenie taksy rygorozowej — do komisji budżetowej.
407. Jan Topolnicki opiekun sierót pozostałych po Karolu Iwanickim urzędniku Wydziału krajowego, przez p. Goreckiego, o dodatek do systemizowanego daru z łaski na r. 1885 — do komisji budżetowej.
408. Nadworna Wydział powiatowy, przez p. Mandyczewskiego, o subwencyę 500 zł. na budowę wodne na rzece Bystrzycy — do kom. budżetowej.
409. Garncarze w Glińsku, przez p. Żarskiego, o opiekę nad ich przemysłem — do kom. gospodarstwa krajowego.
410. Gmina Kasinka mała, przez p. Struszkiewicza, o zapomogę na budowę szkoły — do kom. budżetowej.
411. Mięowska Katarzyna, przez p. Podlewskiego, o zapomogę, — do komisji budżetowej.
412. Jarosław gmina, przez p. Wł. Badeniego, w sprawie reformy jarmarków i targów — do komisji administracyjnej.
413. Gmina miasta Lwowa, przez p. Goldmana, o rozkład ciężarów kwaterunkowych — do komisji administracyjnej.
414. Mielec Wydział powiatowy, przez p. Reya, w sprawie przyspieszenia budowy kolei żelaznej Dębica - Tarnobrzeg-Nadbrzezie — do kom. drogowej.
415. Przeclaw gmina, przez p. Reya o zaprowadzenie tamże apteki — do komisji petycyjnej.
416. Komitet budowy kościoła w Padwi, przez p. Kopycińskiego, o zapomogę na budowę kościoła — do komisji budżetowej.
417. Osada Jurydyka, przez p. Kopycińskiego, o wyłączenie jej z gminy Brody i utworzenie oddzielnej gminy lub o pozostawienie przy gminie Folwarki wielkie — do komisji administracyjnej.

JW. Marszałek. Mam zaszczyt donieść

Wysokiej Izbie, iż ukonstytuowała się komisya powodziowa wybierając

przewodniczącym Adama ks. Sapiehę, zastępcą hr. Jana Tarnowskiego, sekretarzem Stanisława Jędrzejowicza.

Odebrałem pismo od p. Starowiejskiego z prośbą o udzielenie mu trzecztygodniowego urlopu. Kto jest za udzieleniem p. Starowiejskiemu 3-tygodniowego urlopu zechce rękę podnieść. (Większość.) Urlop jest udzielony.

P. Majer. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. Winienem zdać sprawę Wysokiej Izbie o kolejach, wniesionej do komisji szkolnej petycji nauczyciela Gergowicza, który napisawszy kurs geografii dla nauczycieli, prosi Wys. Sejm o udzielenie mu pewnego zasiłku na jej wydanie. Komisya szkolna zrobiła co do niej należało — pracę tę przejrzała, oceniła i znalazła ją korzystną dla nauczycieli, robi wniosek, ażeby udzielić tego zasiłku. Ponieważ udzielenie zasiłku należy do budżetu, a tym komisya szkolna dysponować nie może, dlatego zawiadamiam Wysoką Izbę, że brevi manu po załatwieniu w gronie swoim co do niej należało, odstępuje komisya szkolna petycję tę komisji budżetowej.

JW. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem porządku dziennego jest: Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o zezwoleniu gminie miasta Tarnopola na dalszy pobór myta kopytkowego.

Rozprawa ogólna została zamknięta na poprzednim posiedzeniu. Przystąpimy do głosowania. Jest wniosek p. Korytowskiego przejścia do porządku dziennego nad projektem ustawy udzielającej miastu Tarnopolowi zezwolenia na dalszy pobór myta kopytkowego.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos szczo do formalnoho traktowanja.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. P. Korytowski wnis, aby perejty do porjadku dnewnoho nad wnese-njem Wydiłu krajewoho. Ja iz mojj storony predłożył wneseenje, aby na teper, doki Tarnopol ne dopołnyt usłowij, perejty do porjadku dnewnoho. Chotiaj meży naszymy wneseeniami jest rozlyczje, ja pryłuczaju sia do wnesenja p. Korytowskoho i wnoszu, aby nad tym wnese-njem hołosowano poimennenno.

JW. Marszałek. Kto popiera wniosek p. Antoniewicza, ażeby głosować imiennie nad wnioskiem przejścia do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna ilość.) Wniosek imiennego głosowania nie jest poparty.

Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przejściem do porządku dziennego nad wnioskiem Wydziału krajowego względem zezwolenia gminie miasta Tarnopola na dalszy pobór myta kopytkowego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek upadł. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Bardeni (czyta):

Art. 1. Dla ulżenia ciężaru utrzymania w dobrym stanie ulic, placów i dróg miejskich, udziela się gminie miasta Tarnopola prawo pobierania myta kopytkowego na dalsze trzy lata pod następującymi warunkami.

JW. Marszałek. Rozprawa szczegółowa otwarta. P. Popiel zapisany do głosu.

P. Jan hr. Stadnicki. Proszę o głos.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

P. Popiel. Że miasta nie mają prawa do poboru kopytkowego, rzecz dowiedziona, bo same o nie proszą i z prośbami do Wys. Sejmu o nie się udają.

Pytanie jest inne, czy dobrze jest, że do-tąd tak wielu miastom udzielało się prawo po-boru kopytkowego? Zdaniem mojem dobrze, albowiem odebraliśmy miasta w stanie niezmiernie ubogim, majątki miejskie częścią były prze-padłe, a częścią żadne; oprócz propinacyi miasta nie miały dochodów żadnych, ubóstwo ich trzeba było niejako przyodziać tą ofiarą, którą się na ich robiło. Że ta ofiara była znaczną, jeżeli weźmiemy kraj cały i miasta wszystkie, nikt nie wątpi; że była długotrwałą, ogólnie mówiąc, wiemy także. Ostatecznie zdaje mi się, że nie można uważać tego pozwolenia do poboru kopytkowego inaczej, jak tylko jako rodzaj inwestycyi kraju na rzecz miast, albowiem choć de nomine miasta nie pobierają nic z funduszu krajowego, ale pobierają, można powiedzieć de facto z kraju całego, bo każde miasto z pewnego okręgu. Czy ta inwestycja ma trwać dalej, czy bez końca mają miasta dalej pobierać kopytkowe, w tę rzecz się nie wdaję w tej chwili, albowiem rzecz jest nadto wielkiej wagi, żeby nawet Wys. Izba bez poprzednich dokładnych studyów mogła się nad nią zastanowić. Został-bym stanowczo bez poparcia, gdybym chciał proponować jakieś częściowe lub ogólne zniesienie kopytkowego. Wszakże zastanowić się nad tem warto, że główne intraty miast są dwojakie, t. j. intrata propinacyjna i intrata kopytkowa; są oprócz tego dodatki do podatków gminnych, ale jak wiemy n. p. z tego, co szan. kol. Max powiedział, w Tarnopolu stanowi propinacya 55.000 dochodu, z kopytkowego ma miasto dochodu 13.000, więc bardzo przeważnie, bo $\frac{1}{4}$, jak mi się zdaje, całego dochodu miasta.

Otóż te dwa dochody: kopytkowe i dochody propinacyjne, zdaniem majem całkiem bywają płacone z kieszeni ludu wiejskiego. Wiemy bardzo dobrze, że propinacye miejskie tylko na ludzie wiejskim stoją, bo ostatecznie trudno jest rachować wysoko intraty z kilkuset przedmiej-skich nałogowych pijaków. Otóż chłop w tym razie dwa razy jest obciążony, raz do miasta jedzie po swoje potrzeby i płaci za dojazd do miasta, a drugi raz w mieście oddaje drugi ha-racz w postaci datku za wódkę z magazynu propinacyjnego.

Ale to tylko mówię dla tego, bo sądzę, że z czasem zastanowić się wypadnie nad tem, czy dalej na pobór kopytkowego miastom pozwolić można. Tu w dniu przedwczorajszym spotkaliśmy

się ze strony szefa IV. departamentu z wielkiem opozycyjnem działem, najcięższem, z postawieniem kwestyi zaufania albo raczej kwestyi konsyderacyi dla Wydziału krajowego. Trudno w obec tego byłoby Wysokiej Izbie nad ustawą poboru kopytkowego dla miasta Tarnopola do porządku dziennego przejść, ale ta kwestya zaufania zdaniem mojem rozciąga się do rzeczy samej, tj. czy miastu Tarnopolowi dać lub nie dać, ale nie aż do tego na jak długo dać; do tego się już kwestya zaufania ściągać nie może. Otóż sądzę, że jeżeli pierwiej miastu Kołomyi odmówiliśmy całkowicie prawa poboru kopytkowego z powodu, iż do prestacyi drogowych okazało się nieskłonnie i okazały się inne w administracyi tego dochodu nieporządki, a w Tarnopolu okazały się to samo częściowe przynajmniej a nawet przyznane przez szefa IV. departamentu nieporządki w prestacyach drogowych, żeby tym wnioskiem, który postawię, dać miastu Tarnopolowi do poznania, że jeżeli chce nadal z przywileju takiego korzystać, niech obowiązki drogowe, które na nie spadają, niech prestacye dokładnie wypełnia i dla tego pozwalam sobie wnieść w §. 1. poprawkę tę, aby zamiast na lat 3 pobór kopytkowego dla gminy miasta Tarnopola uchwalonym był na rok jeden.

JW. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta. P. Jan hr. Stadnicki ma głos.

P. Jan hr. Stadnicki. Sprawa kopytkowego jest od kilku lat przedmiotem bardzo częstych w Sejmie walk między reprezentantami ludności wiejskiej, a zwłaszcza mniejszych posiadłości, a reprezentantami miast. Z jednej i drugiej strony bywają przytaczane argumenta; ze strony ludności wiejskiej, że to haracz, który ludność wiejska płaci miastom, ze strony miast, że miasta z powodu usług oddanych w rozliczny sposób ludności wiejskiej, do pewnego stopnia mają prawo tego rodzaju haracz pobierać. Jak zwykle w takich razach tak z jednej jak i z drugiej strony pewna część argumentów jest słuszną, pewna część pozbawiona podstawy. Co do mnie nie chcę w dyskusyi szczegółowej powtarzać argumentów, któreby do dyskusyi ogólnej się odnosić powinny, jednak nie można przy dyskusyi szczegółowej przemilczeć, że brak wypełniania przez ludność miejską obowiązków na nią włożonych przez ustawę drogową jest do

pewnego stopnia powodem, że miasta są zmuszone uciekać się do kopytkowego, które rzecz to niezaprzeczoną, jest niewątpliwie ciężarem dla ludności wiejskiej okolicznej, krótko mówiąc reprezentacya gmin miejskich jest w niemożności bardzo często otrzymać, aby ludność miejska wypełniała te obowiązki, które na nią są włożone; mimo nieraz najlepszej woli naczelnika gminy i reprezentacyi gminnej siła rzeczy jest silniejszą, niż dobra wola, i te obowiązki wypełnione nie są.

Z pewnością nie należą do tych, którzyby tendencye miastom wrogie chcieli reprezentować w Sejmie, a zdaje mi się, że historia polska z XVI. i XVII. wieku jest najlepszym dowodem, jakie błędy zostały popełnione wówczas, kiedy stany Rzeczypospolitej tendencye nieprzyjazne miastom w swoim łonie żywiły. Jednak nie można zaprzeczyć, że spychanie obowiązków, którym ludność miejska nie chce sprostać, na ludność wiejską okoliczną, jest do pewnego stopnia krzywdą dla ludności wiejskiej. Zaprzeczyć się nie da, że ciągłość kopytkowego, gdyby się in infinitum przedłużać miała, byłaby rzeczywiście anomalią w kraju, gdzie żądamy, aby wszystkie warstwy ludności obowiązki należycie spełniały, gdyż wówczas tylko miasta pod tym względem wykonania ustaw stanowiłyby wyjątek. Jednak zdaje mi się, że byłby sposób zaradzenia temu, a mianowicie przychodzi mi na myśl, czyby zmiana ustawy drogowej dla miast większych mających dziś osobne ustawy budownicze, nie zaradziła temu złemu, gdyby ustawa drogowa pod tym względem była zmienioną, obowiązki na te miasta nałożone, mogłyby być łatwiej wykonane, niż te, które dzisiejsza ustawa drogowa na nie wkłada. Prawdopodobnie, że do Sejmu wejdzie wniosek z komisji drogowej dążący do zmiany niektórych paragrafów tej ustawy; będziemy więc mieli sposobność przy dyskusyi nad tą nowellą zastanowić się głębiej nad tym przedmiotem. Rzucam to w tej chwili jako myśl, która mi wtedy, gdy p. Popiel stawił wniosek, na myśl przyszła, a ponieważ wniosek p. Popiela nie jest tak radykalny jak wniosek przejścia do porządku dziennego, a dąży jednak do pewnego ograniczenia w sprawie kopytkowego, przeto mniemam, że zasługuje na baczną uwagę reprezentacyi kraju, dla tego ja co do mojej osoby popieram go i za poprawką p. Popiela głosować będę.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Ja konieczno muszu sprostowaty nikotori uwahy, ktori były w debati protiwoj mojej premowi, z kotroj by to ne było storony podneseni. Ja kazał i pry tym obstaju, szczo na zasidanju Rady powitowoj w Tarnopolu 18. serpnia proszenje mista, aby na dalsze try lita kopytkowe jemu zaopiniowano i poperty, widkineno. Ja kazał dalsze, szczo aż 24. Maja seho roku hromada, a wlastywo zwerchnost' tarnopolska odnowyła swoje proszenje; tohdy ne Rada powitowa, kotora widkinuła takoje petitum, i powynno było proszenije jej predložyty sia, tolko Wydił powitowj na proszenije hromady Tarnopolskoj przyzwowały. W aktach, powtarjaju, nema protokołu z toho zasidanja, nema zatim potrebnych formalnostej, i z toho wzhladu uże byłoby sprawedlywo i poredno, tuju sprawu odroczyty.

To, szczom skazał na poślidnem zasidanju, powtarjaju i nyini, bo prawda jest' po mojej storoni, a dokazom akta predloženi. Sohłasazaju sia z pocztennym posłom z tamtoj storony, szczo pered wsim powynny buty zasady uchwałeny, pid kotorymy kopytkowe małoby buty udiłene, i własne z zasady ja ne byłym protiwoj kopytkowomu tolko na teper; a jesły zasady budut uchwałeny, ja takož budu hołosowaty w dusi tych zasad, ktori Sojm pryjme, bo uchwała sojmowa oczywydno bude i mene obowiazowaty. Na toje ne zwertajete Panowe dostatecznoy uwahy, szczo toje kopytkowe płatiat tilko selane i obszary dworski, szczo miszczany, czy urjadnyki, czy rukodilnyki, czy promysłowci toho kopytkowoho ciłkom ne płatiat i do toho płaczenja nikto ich ne potiahaje, i w tom własne leżył krywda dla selan.

Może buty, szczo burmyster nemaje syły, może buty, szczo ustawa maje luki, jest ne dobra iły ne jasna — dlatoho własne jest' czas uchwałyty toje wnesenje ostateczno.

Skazano tut: selane wezut płody do mista prodasty i im łehko zapłatyty kopytkowe. Tak, dobre, jesły wezut płody, a jesły na termin jidut, jesły spiszyt do likara, aby dla słaboho prywesty pomocz likarsku i ne maje hotowych hroszej pry sobi; to riez ciłkom inaksze sia przedstawiaje. Jest' to zatom krywda, bo fakt jest' szczo płatiat selane a miszczany ne płatiat, a w proczim sut' placy, bruki i kanały pereważno w misti, dla miszczan a w małoj tolko czasty dla selan.

Pocztennyj referent Wydiłu krajewoho sam przyznał, szczo budowa jeho argumentiw na słabych fundamentach spoczywaje; a poneże ne mał argumentiw sylnych, aby zbyły moji uwahy, to pustyl sia na argumenta ad hominem i chotil toho bidnoho profesora, ktoroho ciłyj świt nathahaje takož swoim ciłym wisom prydusyty i nathahnuty (Wesołość).

Skazał imenno, szczo jesły na 15 woprosiw odpowist uczenyk 14 to dast' jemu perszu klasu; a ja muszu powisty, szczo ja mu dam perszu klasu, jesły meni widpowist' na 10 a nawit 8 woprosiw. Ale tut diło stoit ne množko inaksze; tut na 15 woprosiw odpowil uczenyk załedwo oden i to łycho, abo majže ciłkom ni, taj dumaju szczo pocztennyj referent chotiajby mał ne znaty jak miahkoje serdce, to perwoj klasy daty ne powynen. (Wesołość).

Zasada musyt buty napered uchwałena, jesły majem tuju sprawu riszaty! Znaju sluczaj w kraju i to z pewnoho žereła a to na prymir w Tarnowi, ktoroho to mista poseł tak horjaczno za kopytkowom promawlał, a hde miszczany sut' duże mudriji, ne meńsze jak miszczany tarnopolski! Otže w Tarnowi majut z kopytkowoho 8.000 zł. czysto rocznoho prychoða, a wydajut na placy, bruki, dorohy i kanały mista, ktori oczywydno, jesły pryjide selanyn i maje kilka kip kapusty, ne uszkadzaje — wydajut wseho około 4.000 zł. roczne, i majut z kopytkowoho czystoho dochodu roczno około 4000 zł. To jest' „ein gutes Geschäft“, nema szczo howoryty. Poseł Stadnickij promawlał w tom samym dusi jak p. Popiel, i zdawało sia, szczo z jeho premowy bude takoje samoje zakluczenje jak toje, szczo ja postawlu, aby teper odmowyty a jak zasady budut uchwałeny to może buty sprawa taja riszena ostateczno.

Komisja dorohowa w korotkim czasi maje predložyty projekt zmin do ustawy dorohowoj i może peredložyty tyi zasady, a tohdy bude czas nad sprawoju tarnopolskoju zastanowyty sia.

Ja w myśl argumentacyi posła Stadnickoho i Popiela zowsim innym wnesenjem zakluczu, a imenno, aby tuju sprawu na teper odroczyty dopóki ne pryjde na stoł reforma ustawy dorohowoj.

JW. Marszałek. Proszę o wniosek na piśmie.

P. Dr. Rybicki. Proszę o głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Czynie wniosek na zamknięcie dyskusyi.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. P. Rybicki ma głos.

P. Rybicki. Nie zgadzam się z poprawką wniesioną przez p. Popiela. Kopytkowe wydaje mi się wynikiem naszego systemu mytniczego w ogóle. Zdaje mi się, że stoi na równi zupełnej z koncesyami myta prywatnego, nadawanego obszarom dworskim i gminom. Zasada tu i tam jest jedna i ta sama. Dopóki istnieją i nadawane są koncesye prawa myta prywatnego obszarom dworskim i gminom, dopóty równem prawem powinno być przyznawane prawo pobierania kopytkowego miastom, które warunków po temu przepisanych dopełniają. Gdybyśmy więc prawo kopytkowego ograniczyli na jeden rok, a nie sprowadzili do równi z trwaniem innych koncesyi, popełnilibyśmy dla miast niesprawiedliwość. Zdaje mi się też, że system akcyzowy dzisiaj istniejący w sposobie pokrywania potrzeb drogowych, naszemu położeniu finansowemu dzisiejszemu najlepiej odpowiada, i że lepszym jest niż system nakładania centów do stałych podatków. Podatki stałe w naszym organizmie ekonomicznym, są jakby ząb chory w organizmie człowieka. Dopóty można z nim egrestywować, dopóki się go nie urazi, bo jak się go urazi, sprawia ból nieznośny. Tym urażeniem zęba bolejącego, jest każdy cent nowy dodany do podatków stałych. Zdaje mi się, że ten system akcyzowy dzisiejszy mimo wszelkich zmian, jakie w tym względzie zająć mogą, będzie zawsze najlepszym i utrzymanym zostanie. Zresztą apeluję tylko do równej dla wszystkich sprawiedliwości.

JW. Marszałek. Podaję do poparcia wniosek p. Antoniewicza, który brzmi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odracza się uchwała nad Art. II. aż do załatwienia zasad mających być przedłożonymi przez komisję. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Wniosek nie jest dostatecznie poparty.

P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Nie znam specjalnych stosunków gminy miasta Tarnopola i nie mógłbym przeto ocenić należyście, o ileby wniosek szan.

posła z tamtej strony Izby mógł szkodliwie oddziaływać na finansowe i w ogóle na stosunki tego miasta, a sądzę, że rozprawa właściwie około tej tylko kwestyi obracać się była powinna, skoro zasadniczo została sprawa już przez Wysoką Izbę rozstrzygnięta przez odrzucenie wniosku o przejście do porządku dziennego. Spodziewam się, że szanowny sprawozdawca Wydziału krajowego, który w ostatniej już rozprawie okazał tak szczegółową znajomość stosunków miasta Tarnopola, z tego stanowiska wniosek p. Popiela należyście oceni, i argumenta jego odeprze. Gdy jednak dyskusya weszła poniekąd na tory dyskusyi ogólnej, gdy tu poczyniono uwagi, które ze stanowiska nie tylko posła miejskiego, ale posła kraju odeprzeć uważam za stosowne, przeto pozwoliłem sobie zabrać głos i na chwilę uwagę szanownych panów zająć.

Powiedział wielce szanowny wnioskodawca z tamtej strony Izby, że przez udzielenie kopytkowego i przez prawo propinacyi, miasta doznawały przez długi czas wielkiej protekcji, otrzymywały pewnego rodzaju inwestycje, że przez te inwestycje miasta się podniosły, i że byłyby już czas, żeby te inwestycje ustały. W ogóle w całej tej rozprawie przebijał się ton, nie powiem niechęci dla miasta, bo nie przypuszczam, ażeby którykolwiek z pp. posłów był niechęcią przejęty dla miast i pod tym względem p. poseł Stadnicki zupełnie niepotrzebnie się zastrzegł; powiadam nie niechęci dla miast, ale pewnego traktowania tych miast z góry, jak gdyby one ze strony kraju jakiej niezasłużonej i nieuprawnionej doznawały łaski. Mówiono tu także o tem, że pewne ciężary ponosi wyłącznie ludność wiejska, a korzysta z nich ludność miejska. Mnie się zdaje szanowni panowie, że takim ścisłym rozdziałem tego, jaka część, jaka warstwa ludności, ciężary pewne ponosi, a kto z nich korzysta, my daleko nie zajdziemy. Gdybyśmy np. zaczęli się zastanawiać nad tem, czy miasta były i są obowiązane płacić tak wygórowane, tak niesłychane dodatki indemnizacyjne, to stojąc na stanowisku tem, że każdy ma sam ponosić tylko te ciężary, z których on bezpośrednio korzyści odnosi, moglibyśmy przyjsć do rezultatu, że ten ciężar indemnizacyjny na miasta niesłusznie rozłożony został. Tymczasem Panowie nigdy nie słyszeliście, ażeby którykolwiek z posłów miast odezwał się w tym duchu, że to

jest niesprawiedliwością. A dlaczego? Oto dlatego, ponieważ miasta uznały, że indemnizacja, że zniesienie ciężarów gruntowych, było interesem całego kraju i całego społeczeństwa. Tak samo Panowie śmiem twierdzić, że podniesienie miast, ich rozwój i dobrobyt, jest interesem całego kraju, jest też zarazem interesem tej okolicy, dla której miasto jest ogniskiem handlu, przemysłu i oświaty. Dziwna rzecz Panowie, że kiedyśmy tyle razy uchwalali myta dla obszarów dworskich, nigdy żaden głos nie podniósł się przeciwko temu, iż ludność wiejska, iż ten biedny sielanin będzie te myta opłacał; dziwna rzecz, że wystąpiono dzisiaj z pewnym zarzutem dla miast, iż mają dochody propinacyjne a o dochodach propinacyjnych niemiejskich z tego rodzaju zarzutami mowy tu nigdy nie było.

Tych kilka słów powiedziałem tylko w tym celu, ażeby wskazać szanownym kolegom, że takie ścisłe rozdzielanie, takie obliczenie się niejako wzajemne, że oto pewna warstwa ludności płaci i ponosi wydatki takie, z których pewna warstwa ludności osiąga korzyść, że to nas do niczego nie doprowadzi i że takie ścisłe odróżnianie nie jest w rezultacie możliwym, bo ostatecznie wszyscy ponosimy wspólnie ciężary dla dobra wspólnego. A jeżeli się Panowie przypatrzycie niektórym zwłaszcza większym miastom i jeżeli Panowie zobaczycie, jak instytucje publicznego dobra w tych miastach powstają i dla powszechnego użytku istnieją, jeśli Panowie weźmiecie choćby tą jedną cyfrę, że stolica tego kraju przed 15. laty wydawała na szkoły 30.000 zł. rocznie, a obecnie wydaje do 140.000 zł., to Panowie przyznacie, że jednak nie można tak mówić, ażeby miasta przyjmowały od kraju jakieś łaski nadzwyczajne, jakieś nadzwyczajne inwestycje. My Panowie tak na wsi jak i w miastach zarówno jesteśmy biednymi a stan nasz dzisiejszy jest taki, że jedna nędza drugą nędzę wspierać, jedna nędza drugą ratować powinna. (Brawo). Tych kilka słów dla zastrzeżenia się przeciw mylnemu zapatrywaniu na pobory i finanse miejskie. (Brawo, brawo).

P. Popiel. Proszę o głos w celu sprostowania faktu.

JW. Marszałek. P. Popiel ma głos w celu sprostowania faktu.

P. Popiel. Dwa tylko słowa pozwolę sobie odpowiedzieć dla sprostowania faktu, jak mówi-

łem, albowiem obwiniony zostałem przez p. Romanowicza o to, jakoby był uważał i kopytkowe i propinacje za inwestycje na rzecz miasta. Tej niedorzeczności nigdy nie powiedziałem.

(P. Romanowicz. Tak słyszałem).

Mówiłem to o kopytkowym, a o propinacyi nigdy tego nie wspominałem i nie utrzymywałem, bo wiem tak dobrze jak p. Romanowicz, że prawo propinacyi tak samo dobrze jak dla dworów, tak dla miast istnieje.

JW. Marszałek. Rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni. Jakkolwiek niektórzy z szanownych posłów rozpoczęli na nowo dyskusję ogólną przy dyskusji specjalnej, zapewne Wysoka Izba nie będzie żądała od sprawozdawcy, ażeby i on powrócił do tej dyskusji ogólnej. Dyskusja ogólna została na ostatnim posiedzeniu wyczerpaną i gdyby wątpliwości zasadnicze, które niektórzy z szanownych posłów dzisiaj podnosili, były podzielane przez większość tej Wysokiej Izby, to Izba miała już dzisiaj sposobność dać wyraz przy głosowaniu nad wnioskiem przejścia do porządku dziennego. Powiedział jeden z szanownych posłów, że sprawa ta nie jest dojrzałą, że ona potrzebuje jeszcze czasu, ażeby się nad nią zastanowić. My szanowni Panowie, którzy od lat 20 w tej Izbie zasiadamy, wiemy aż nadto dobrze, że ona już bardzo wyjaśniona i dojrzała, zapamiętamy tu nawet takich posłów, którzy uregulowaniu sprawy kopytkowego niemal za wyłączne zadanie swojego życia uważali i ani jednej sposobności nie pomijali, ażeby jej Izbie nie przypomnieć. Sprawa ta więc już tylekrotnie w Sejmie była dyskutowaną, przeto zarzutu, ażeby nie była dojrzałą, akceptować nie mogę.

Jeżeli zaś Wysoka Izba głosowaniem swoim dała wyraz temu zapatrywaniu, że pragnie udzielić koncesyę miastu Tarnopolowi, to prosiłbym, ażeby raczyła także przyjąć wniosek Wydziału krajowego, iżby koncesya udzielona była miastu na lat trzy; nie sądzę bowiem, ażeby było intencją Wysokiego Sejmu, jedną ręką dawać przywilej a drugą ręką korzyści przywileju, jeżeli nie niweczyć, to przynajmniej znacznie uszczuplać.

Któż z nas gospodarzy nie wie, że dla przedsiębiorstwa tak skomplikowanego, dzierżawcę na krótki czas znaleźć bardzo trudno, a gdyby

się i znalazł, to pod warunkami bardzo uciążliwymi. Potrzeba do tego ludzi, potrzeba lokalności, których w małym miasteczku nie jest tak wiele, i o które nie łatwo, bo któż lokalności swoje na jeden rok wydzierżawi — słowem wątpić nie można, że gdyby Sejm w myśl wniosku p. Popiela uchwalił zamiast koncesyi trzyletniej tylko jednoroczną koncesyą, to wartość tego przywileju znacznieby zmalała.

Oprócz tego nie sądzę, ażeby było pożytecznem, iżby sprawa szczegółowa każdego miasta, która bądź co bądź jest doniosłości drugorzędnej, każdego roku czas drogi Wysokiej Izbie zaprzętała. (Brawo).

Nie mogę zresztą przyjąć kwestyi tak postawionej jak ją szanowny poseł Popiel postawił, jakoby przez Wydział krajowy postawioną została jako kwestya zaufania. Ani w sprawozdaniu ani w przemówieniu mojem o tem nie było słowa, ja mówiłem tylko o poszanowaniu ustaw w Sejmie i o posłuszeństwie dla władzy sejmowej. Jeżeli jest kwestyą zaufania, to jest kwestyą zaufania łącznie dla Sejmu i Wydziału krajowego łącznie, ale kwestyi wyłącznego zaufania dla Wydziału krajowego z powodu kopytkowego w jednym mieście nie stawialiśmy.

Jakkolwiek wniosek odroczenia z powodu zamierzonej dyskusji nad ustawą drogową nie znalazł poparcia, to jednak muszę w tym względzie moje osobiste zdanie wypowiedzieć, że nie mam obawy i nie radbym, ażeby przy dyskusowaniu reformy ustawy drogowej sprawa znowu stanęła tak, ażeby rozdział ciężarów drogowych miał być niejednolity i niejednostajny i nadal, i ażeby w nowej ustawie istniała różnica między obowiązkami gmin, miast i obszarów dworskich. To była właśnie główna usterka dotychczasowej ustawy, że rozróżniała między kontrybuentami, a co do mnie musiałbym bardzo żałować, gdyby i do nowej ustawy takie weszło postanowienie — dlatego co do mnie mam nadzieję, że w nowej ustawie, jaką Panowie uchwalicie, rozdziału na klasy i stany w obowiązkach ciężarów wspólnych nie będzie. Szanownemu p. Antoniewiczowi na sprostowanie jego muszę odpowiedzieć, ażeby był łaskaw przejrzeć sprawozdanie Wydziału krajowego, które odczytałem, a przekona się, że nie ma w tem sprawozdaniu powołania się na opinię Rady powiatowej.

W sprawozdaniu, które odczytałem, jest tylko powiedziane, że opinię tę przedłożył Wydział powiatowy w zastępstwie Rady powiatowej, a zatem sprostowanie p. Antoniewicza było co najmniej zbyteczne.

Co do tego zaś, co powiedział szanowny poseł Antoniewicz, że ów student na 15 pytań tylko kilka a mniej jak 14 odpowiedział utrzymując, że na 15 pytań odpowiedział 14., a których 14 odpowiedział, to miałem zaszczyt w ostatniem przemówieniu poszczególnie.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Baden i (czyta):

Art. 1. Dla ulżenia ciężaru utrzymywania w dobrym stanie ulic, placów i dróg miejskich, udziela się gminie miasta Tarnopola prawo pobierania myta kopytkowego na dalsze trzy lata pod następującymi warunkami.

JW. Marszałek. Wydział krajowy wnosi udzielenie gminie Tarnopol prawa dalszego poboru myta kopytkowego na lat trzy, a p. Popiel tylko na rok jeden. Podam pod głosowanie wniosek ten najpierw w ogóle bez oznaczenia terminu, a potem z oznaczeniem terminu.

Kto jest za tem, ażeby miastu Tarnopolowi udzielić prawa dalszego poboru myta kopytkowego bez wymienienia na jaką liczbę lat, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Teraz podam pod głosowanie wniosek żądający udzielenia prawa tego miastu Tarnopolowi na lat trzy — cyfrę wyższą — przed wnioskiem żądającym udzielenia prawa tego na rok jeden.

Kto jest za tem, aby miastu Tarnopolowi udzielić prawa do poboru myta kopytkowego na lat 3, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Baden i. Jeżeli co do następujących jedynastu artykułów nie będzie kwestyi, a nie zdaje się, ażeby obecnie jaka była, gdyż treść tych artykułów jest zgodną z dotychczasową ustawą obowiązującą tak w Tarnopolu jak i w innych miastach, a więc jeżeli nikt nie ma nic do zarzucenia w tej mierze, pozwolę sobie postawić wniosek, ażeby resztę jedynaście artykułów przyjąć en bloc.

JW. Marszałek. Czy się kto temu sprzeciwia? (Nikt). Gdy nikt się nie sprzeciwia, więc podaję pod głosowanie, kto jest za przyjęciem reszty artykułów ustawy en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Reszta artykułów są przyjęte.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Baden i. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trze-

ciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje: Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Surochowie powiatu Jarosławskiego zezwolenia na pobór opłaty mytniczej od mostu na rzece Szkle. Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. **W e r e s z c z y ń s k i** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Surochowie prawa do dalszego pobierania myta od mostu na rzece Szkle.

Wysoki Sejmie!

Na mocy uchwały Sejmu krajowego sankcjonowanej Najwyższem postanowieniem z dnia 14. Grudnia 1878. (Dz. ust. kraj. z 1879. Nr. 18.), uzyskał obszar dworski wspólnie z gminą w Surochowie, powiatu Jarosławskiego, prawo do pobierania myta od mostu na rzece Szkle.

Przed upływem powyższej koncesyi strony interesowane wniosły prośbę o odnowienie posiadanego prawa pod warunkami dotąd obowiązującymi.

Wydział powiatowy w zastępstwie Rady powiatowej, po przeprowadzeniu komisijnego dochodzenia, oświadcza się za uwzględnieniem wniesionej prośby.

Omycony most ma 26 metrów długości.

Koszta jego budowy wynosiły 2000 zł.

Przebudowanie w roku 1882. dokonane spowodowało wydatek w kwocie 850 zł.

Na zwyczajne utrzymanie mostu wydają strony interesowane corocznie najmniej kwotę 200 zł. w połowie z pobieranego dochodu mytniczego a w połowie z własnych funduszków.

Z uwagi, że most znajduje się na trakcie drogi z Jarosławia wiodącej potrzebnej dla miejscowej i okolicznej ludności a utrzymanie jego w dobrym stanie przeciąża obszar dworski i gminę Surochowa, wypada udzielić żadaną koncesyę na dalszy peryod pięcioletni.

Wydział krajowy wnosi:

Wys. Sejm raczy uchwalić następującą uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Surochowie, prawa do dalszego pobierania myta od mostu na rzece Szkle.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam jak następuje:

Art. I.

Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Surochowie, powiatu Jarosławskiego, nadaje się na dalsze lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania myta od mostu na rzece Szkle, pod warunkiem utrzymania tego mostu własnym kosztem w dobrym stanie.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy na lewym brzegu, w miejscu oddalonym najwyżej o 250 metr. od mostu podług następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego wolnego, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, oraz od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 1 (jeden) ct.

Wyjątek stanowią bydła ssące przy matkach, od których nie opłaca się myta.

c) od pięciu świń lub cieląt, jak również od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o żniżeniu tejsze.

Art. IV.

Gmina i obszar dworski Surochowa wolne są od opłaty myta w art. II. poszczególnionej.

JW. **Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta.

P. **Wereszczyński**. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

JW. **Marszałek**. Ponieważ nikt się nie sprzeciwia, więc podaję pod głosowanie, kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała w całości jest przyjęta.

P. **Wereszczyński**. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

JW. **Marszałek**. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała ta jest przyjęta w trzecim czytaniu. Z porządku dziennego następuje:

Wybór uzupełniający jednego członka komisji administracyjnej.

P. **Jerzy ks. Czartoryski**. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Jerzy ks. Czartoryski ma głos.

P. Jerzy ks. Czartoryski. Z powodu, że poseł, który po porozumieniu się w kołach poselskich miałby być wybranym jako członek komisji administracyjnej zażądał i otrzymał urlop na czas dłuższy, pozwalam sobie w imieniu własnem i wielu kolegów upraszać p. Marszałka, ażeby wybór uzupełniający jednego członka komisji administracyjnej usunął z dzisiejszego porządku dziennego i postawił go na porządek dzienny następnego posiedzenia.

JW. Marszałek. Nie zachodzi żadna przeszkoda, więc wybór ten postawię na porządku dziennym następnego posiedzenia.

Z porządku dziennego następuje: Pierwsze czytanie wniosku p. W. Koziębrodzkiego w sprawie przepisów o urządzeniu cmentarzy. (Al. 33). P. Władysław hr. Koziębrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziębrodzki.

Wysoki Sejmie!

Jedna ze spraw, która nie dość jasno, nie dość dokładnie ustawami jest określona w naszym kraju, jest sprawa cmentarzy, którą podniosłem w moim wniosku, tak licznymi podpisanymi popartym ze wszystkich stron tej Wysokiej Izby. Chcąc te sprzeczności i niedokładności trochę bliżej zbadać, trzeba z jednej strony zejść na grunt rzeczywistych stosunków, jak niemniej zbadać czynniki bądź ustawodawcze, bądź administracyjne, które swój wpływ obecnie na tę sprawę wywierają.

Przedewszystkiem zdawałoby się, że kościół, który przez swego przedstawiciela niesie ostatnią pociechę umierającemu, który następnie towarzyszy śmiertelnym jego zwłokom na miejsce wiecznego spoczynku, zdawałoby się powtarzam, iż kościół wpływ jakiś wywierać powinien na sprawę cmentarzy, choćby tylko na podstawie patentu „jura stolae“. Otóż Panowie! tak nie jest, kościół obecnie w tym względzie wpływu nie ma żadnego, dość przejrzyć wszystkie ustawy i wszystkie przepisy administracyjne, nie ma bowiem zastrzeżonego wpływu w ustawie o konkurencji kościelnej z r. 1866. — ani w żadnych następnych ustawach, słowem, wpływ jego jest usuniętym stanowczo. Nie chcę w tej chwili wchodzić w powody tego, ani rozstrzygać skutki, konstatuję tylko fakt, że tak jest.

Przypatrzmy się teraz jakie stanowisko w tej sprawie zajęło ustawodawstwo państwowe,

o którym z rozmysłu nie wspominałem w motywach mojego wniosku, gdyż nie chciałem przekraczać kompetencji Sejmu, i pragnąłem i pragnę jedynie pozostać w granicach ustawodawstwa krajowego. Zbadajmy więc jak w ustawach państwowych sprawa ta jest normowaną, a to w ustawie sanitarnej z dnia 30. Kwietnia 1870 r. §. 2. lit. g. tej ustawy powiada, iż do administracji państwa należy (czyta): Czuwanie nad oględzinami zwłok, przestrzeganie ustaw względem pogrzebów, cmentarzy, wykopywanie i przenoszenie zwłok i t. d. i t. d. (mówi); Wszystko więc, co jest wymienione pod tą literą w tym §. 2. należy do ustawodawstwa państwowego, a więc należą też i cmentarze i nad nimi w skutek tego paragrafu władzę dzierży polityczna władza państwowa. Jednakże w rzeczywistości tak nie jest, gdyż zaraz w §. 3. tejże ustawy wymienione są sprawy, które na mocy ustaw gminnych przydzielone są do samoistnego zakresu działania gminy, a pod lit. d. tego paragrafu jest powiedziane (czyta): zakładanie i utrzymywanie izb przedpogrzebowych i cmentarzy, tudzież czuwanie nad nimi. (Mówi): Lecz to niedość jeszcze, gdyż paragraf 4. tej samej ustawy jeszcze powraca do tej sprawy i pod lit. b. oddaje znów w poruczony zakres działania gminy przestrzeganie rozporządzeń i przepisów sanitarno-policyjnych względem pogrzebów to jest względnie miejsc, na których pogrzeb się odbywa. Z tego widać, iż równocześnie sprawa ta należy do poruczonego zakresu działania gminy, równocześnie do samoistnego zakresu działania gminy i do władz rządowych.

Przypatrzmy się teraz jak te państwowe ustawy przedstawiają się na gruncie ustawodawstwa krajowego, i jak się one zarysowują w ustawie gminnej z 12. Sierpnia 1866. roku — przypatrzmy się najprzód Działowi IV. „O zakresie działania gminy — Rozdział I. o własnem zakresie działania gminy, §. 27., tutaj w paragrafie składającym się z ustępów od lit. a) do lit. h) nie ma nigdzie cmentarzy wymienionych, są wprowadzić bardzo szczegółowo wymienione inne sprawy należące do własnego zakresu działania, jak n. p. pod literą c) (czyta): staranie się o zakładanie i utrzymywanie gminnych dróg, mostów, ulic i placów i t. d. (mówi): ale cmentarzy wyraźnie wymienionych nie ma. Pod lit. e) wymienione obowiązki dozoru policyjnego nad przedmiotami żywności, nad targami, nad miarą

i wagą, ale powtarzam, nigdzie nie ma wymienionych cmentarzy, jest tylko pod lit. f) ogólnie powiedziana policja zdrowia, ale wątpię, aby ci, którzy po wsiach z ustawą gminną mają do czynienia, łatwo mogli się domyśleć, iż policja zdrowia to znaczy także cmentarze (bardzo słusznie). Otóż wynika z tego, iż skoro w ustawie państwowej sanitarnej z 1870. roku są tak szczegółowo wymienione cmentarze, jako sprawy należące do zakresu samoistnego działania gminy, to w ustawie krajowej gminnej z 1866 r. wzmianki o nich nie ma, a pod policją zdrowia powtarzam nasze urzędy gminne niezawodnie wszystko inne na myśli mają prędzej niż cmentarze. (Słusznie). Ale w tej ustawie gminnej z r. 1866. jest jeszcze inna sprzeczność, którą wykazać co do tej sprawy, uważam za potrzebę, a to w Dziale VI. o zawiadywaniu specjalnem sprawami ludności chrześcijańskiej i izraelskiej w §. 92. lit. a) jest powiedziane, iż do zawiadywania specjalnymi sprawami ludności izraelskiej należą sprawy bóżnic a następnie cmentarzy, gdy pod §. 91., gdy mowa o zawiadywaniu specjalnem spraw ludności chrześcijańskiej są tylko wymienione kościoły i t. d. ale cmentarzy wymienionych nie ma, zachodzi więc pytanie co do tej niejasności, czy tylko gmina izraelska ma prawo z ustawy zawiadywać cmentarzami, a gmina chrześcijańska prawa tego nie posiada.

W obec tych braków i niedokładności czyż dziwna, iż gminy nasze tak słabe jako jednostki administracyjne w wykonywaniu ustaw i przepisów tak niedołączne, które najczęściej nie są w stanie wykonać to, co im ustawa najwyraźniej przepisuje i nakazuje, co im najwyraźniej jest polecane — iż powtarzam, gmina nie wykonuje tego, o czem nie wie z ustaw, o czem domyśleć się jej trudno, że to powinno być wykonane. Ona mało, a najczęściej niestety nic nie robi co do policji ogniowej, budowniczej, nie pilnuje placów, targów i t. d. o czem jej ustawa najwyraźniej robić przepisuje, miałyby się zająć sprawą cmentarzy, co do których w ustawie nie ma żadnych postanowień? (Bardzo słusznie). Oto jest jedna z stron niedokładności i niejasności ustaw.

Na inną jeszcze okoliczność zwrócić muszę uwagę Szanownych Panów — wiele jest cmentarzy szczególnie w wielkich parafiach, na których z kilku gmin chowają zwłoki zmarłych — pytanie, na kim cięży obowiązek utrzymania

i dozoru tego cmentarza? na kim obowiązek rozprzestrzenienia, lub w razie innym założenia nowego? czy tylko na tej gminie, w której obrębie położony jest cmentarz, czy też na wszystkich odnośnych gminach? Pod tym względem nie ma już żadnych przepisów ustawy, wszak pod ustawę konkurencyjną o budowaniu budynków kościelnych z r. 1866. cmentarzy podciągnąć żadną miarą się nie dadzą, gdyż w ustawie tej w żadnym paragrafie nie ma wzmianki o cmentarzach, czy nie jest to luka sprowadzająca zamęt, którą ustawodawczymi przepisami uzupełnić koniecznie należy.

Co więcej, wszak wiele cmentarzy wspólne są dla gmin i obszaru dworskiego — nie ma również żadnych ustawodawczych przepisów czy i jaki wpływ obszary dworskie mają nad administracją cmentarzy, o ile się przyczyniają do kosztów utrzymania — a w drugim razie rozprzestrzeniania lub założenia nowego cmentarza, wszak i pod tym względem, tak jak jest obecnie pozostać nie może.

I jeszcze wzgląd jeden — wzgląd, który wprawdzie przekracza już nasz szczupły prawodawczy zakres działania, a jednak wzgląd bardzo ważny, o którym mówiąc o tej sprawie wspomnieć muszę. To jest prawo wywłaszczania w razie potrzeby gruntów na rzecz istniejącego lub też założenia nowego cmentarza. Tutaj jak się przekonałem z odnośnych aktów Wydziału krajowego, są czasem trudności nie dające się niczem przewyciężyć — niczem usunąć — nieraz gmina potrzebuje najniezbędniej dla stosunków zdrowotnych cmentarz rozszerzyć lub powiększyć, nieraz cmentarz już zapełniony, więcej grobów kopać nie można, a gruntu pod cmentarz nikt sprzedać nie chce a wobec obecnych stosunków nikogo do sprzedaży na tak niezbędny publiczny cel zmusić nie można.

Wiem, iż w tym duchu ustawy, jako przechodzącą naszą kompetencję, wydać nie możemy, sądzę jednak, iżby należało u Rządu o ustawę tę się domagać. Pozwolicie szanowni Panowie, abym jeszcze dla dokładności wspomniał o reskrypcie ministeryalnym z 3. Maja 1874. roku, który na mocy ustawy zdrowotnej z 1870 roku polecił, aby każda gmina zakładała swój własny cmentarz, polecenie to przez Namiestnictwo przeszło do starostów, a następnie dostało się do niektórych gmin, które naturalnie, kto zna lud nasz i zna jego uczucia religijne — zastosować się nie

chciały. Rozporządzenie to było ludowi najwstrętniejszem, nie chce on bowiem znać cmentarza bez kościoła, ani bez konfesyjnych przepisów. Posypały się też liczne rekursa, które oparły się i o Wydział krajowy — Wydział krajowy odwołał się do Namiestnictwa, żądając odwołania tego przepisu, i tutaj z zadowoleniem skonstatować trzeba, iż Namiestnictwo stanęło po stronie życzeń kraju, domagając się w Ministerstwie odrębnego traktowania Galicyi w tej sprawie — motywując odrębnymi jej stosunkami. Zapewne, iż remonstracye te poskutkować musiały, gdyż nie słysząc, aby po powiatach reskrypt ten ministerjalny gdziekolwiek starano się w życie wprowadzić. Ta okoliczność dość ważna mogła by dać otuchę, iż doniosły w sprawie konkurencyi kościelnej, którą się obecny Sejm zajmować będzie, gdybyśmy silnie i stanowczo zamarkowali odrębność naszych stosunków w tym względzie a ztąd i potrzeb, to Rząd do życzeń naszych niewątpliwie skłonić by się musiał.

Dla zillustrowania wszystkich powyżej przytoczonych uwag, co do niejasności, niedokładności — i wadliwości ustaw o cmentarzach, niech mi wolno będzie przytoczyć sprawę ciekawą, którą miałem sposobność zbadać w archiwum Wydziału krajowego. Jest to sprawa rozszerzenia istniejącego, albo założenia nowego cmentarza w Jordanowie w powiecie Myślenickim.

Sprawa ta rozpoczęła się 5. kwietnia 1875 r. Grunt istniejącego cmentarza w Jordanowie jest wilgotny, wskutek tego rozkład ciał jest powolny i peryod lat, dozwolony na ponowne kopanie grobów, okazał się niewystarczający, przy przekopywaniu bowiem nowych grobów dostawały się szczątki jeszcze ciał, ze względów więc choćby jedynie sanitarnych, rozszerzenie cmentarza okazało się niezbędnem. Wydział powiatowy Myślenicki pod dniem 22. Maja 1875 roku wezwał c. k. Starostwo, aby w myśl ustawy konkurencyjnej kościelnej z roku 1866 rozpisało rozprawę konkurencyjną — na rozszerzenie tego cmentarza — ten cmentarz bowiem służy dla pięciu gmin okolicznych. Starostwo bezzwłocznie zwróciło to wezwanie Wydziałowi powiatowemu z uwagą, iż sprawa ta należy do własnego zakresu działania gminy w myśl ustawy państwowej z roku 1870 §. 3. litera a. Wydział powiatowy więc za tą wskazówką najostrzej nakazuje gminie Jordanowa rozszerzenie cmentarza — łatwo odgadnąć, iż bez skutku. Mija lat cztery, nic się

nie zrobiło — a warunki cmentarza — stają się coraz gorsze — ze względów higienicznych niemożliwe. — Wydział powiatowy powtórnie znów dnia 13. Września 1879 roku zwraca się do Starostwa — Starostwo powtórnie odpowiada, iż to nie należy do jego kompetencji — tylko należy do kompetencji gminy. — Wydział powiatowy nakazuje znów gminie, a gmina znów nic nie robi. Wydział powiatowy zwraca się wobec tego już po wskazówki do Wydziału krajowego, i w odpowiedzi, którą dał wtedy Wydział krajowy, jest ustęp, który, pozwolicie Szanowni Panowie, iż przytoczę, gdyż najlepiej za wnioskiem moim przemawia, ustęp ten brzmi (czyta): „w ustawie samej są niejasności, gdyż §. 3. lit. d. ustawy z 30. kwietnia 1870 roku zalicza cmentarze do własnego zakresu działania gminy, ale znów Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z d. 19. Stycznia 1873 roku do l. 107. orzekło, że decyzya w tych sprawach w myśl §. 2. lit. g. tejże ustawy należy do kompetencji politycznych władz“ (mówi): Widzicie więc Szanowni Panowie, jaka tu jest niedokładność ustawodawcza, kiedy Ministerstwo zalicza te sprawy, jako należące do Władz politycznych, a Starostwo wlicza je do zakresu samoistnego działania gminy. W odpowiedzi Wydziału krajowego jest jeszcze drugi ciekawy ustęp, tyczący się rozpisania konkurencyi na gminy co do kosztów rozszerzenia tego cmentarza, przyznaje Wydział, iż w ustawie konkurencyjnej z roku 1866 nie ma wzmianki o konkurencyi na cmentarze i dodaje, iż gdyby taka konkurencya przyszła do skutku, byłaby ona oparta raczej na zwyczaju, nigdy zaś na ustawie.

Cóż może wniosek mój silniej popierać? Czyż można kogoś zmusić do konkurencyi — i można zażądać przez Władze polityczne ściągania dodatków, jeżeli obowiązek opiera się na zwyczaju a nie na ustawie?

Wskutek tej odpowiedzi Wydział powiatowy w Myślenicach zwraca się znów do gminy w Jordanowie i dłużej nie chcę już trudzić i nudzić Szanownych Panów cytowaniem całego szeregu rozpoczynających się odtąd poleceń, rekursów, wezwań, dalej komisyj, nakazów, z których następujący pod dniem 3. Września bieżącego roku, to jest po latach 9 jest taki ostateczny rezultat. Stos dokumentów w Wydziale krajowym, przypuszczam, iż nie mniejszy w archiwach Rady powiatowej Myślenickiej — i kancelaryi gminnej w Jordanowie, dalej posłaniec konny od miesiąca

w Jordanowie, z powodu, iż gmina obowiązku swego nie wypełniła, a cmentarz jak był w r. 1875, tak jest i dzisiaj — tylko w stokroć gorszych warunkach. Ileżby jeszcze przykładów w tym rodzaju przytoczyć można, i to z aktów Wydziału krajowego, jak np. sprawa cmentarza izraelickiego w Zawałowie, i tylu innych cmentarzy izraelickich.

A w czem główna tego wszystkiego przyczyna? Niewątpliwie najgłówniejsza w niedokładnych i niejasnych przepisach o cmentarzach.

Rozpatrzmy teraz chociaż pobieżnie przepisy administracyjne dotyczące się cmentarzy. Niektóre z nich są bardzo szczegółowe, tak co do głębokości grobów, sposobu chowania i t. d. Rozporządzenie c. k. Namiestnictwa z dnia 22. stycznia 1860 roku do l. 802 jest ze wszystkich jeszcze najdokładniejsze i tak: Jest tam ustęp (czyta): aby cmentarze według przepisów i dla zdrowia nieszkodliwie były urządzone, i dla bydła nie były dostępne, aby więc były oddzielane parkanem (murem) albo żywym płotem, rowem głębokim, i obsadzone krzewami, tudzież aby się trzymało porządku przy wykopywaniu grobów. Przestrzeń cmentarna ma być podzieloną na pewne do pogrzebienia przeznaczone oddziały, które otoczyć należy odpowiednimi szerokimi chodnikami. Po chodnikach, czysto utrzymywać się mających, groby brane być niepowinny i t. d. (mówi): Przepisy te pod wszelkim względem zasługują na największe uznanie — ale pytam Szanownych Panów, w ilu miejscowościach u nas są wykonywane, na ilu cmentarzach jest ten porządek i ład niezbędny dla powagi miejsca, niezbędny ze względów sanitarnych, niezbędny dla spraw sądowo-śledczych.

Niewątpliwie, iż są cmentarze po większych miastach lub po wsiach, gdzie prywatna opieka zastępuje niedostateczność ustaw i przepisów, że są cmentarze należycie utrzymywane — lecz niestety po większej części jest inaczej — jeżeli jest jaki płot lub parkan — to powalony lub połamany, brama wywrócona, rów zatarty, krzaki porośnięte dzikie, groby kopane bez porządku i ładu, a jak często cmentarz jest pastwiskiem dla bydła (tak jest). Opieki, dozoru, dbałości, nie ma żadnej, a jak gmina stosunek swój pojmuje do cmentarza, to niech mi wolno będzie zacytować przykład, który słyszałem z poważnych ust jednego z członków tej Wysokiej Izby. Otóż w jednej miejscowości gmina wypuściła w dzierżawę trawę na cmentarzu

na siano za pewną sumę. Na drugi rok dzierżawca zgłasza się do gminy, iż dałby o pewną sumę więcej, ale pod warunkiem, iż zrównane zostaną wszystkie mogiły na grobach — i że następnie takie groby będą płasko zasypywane, gdyż utrudnia mu to koszenie trawy. Żądanie to poszło pod uchwałę Rady gminnej i zostało przyjęte, i odtąd groby były zupełnie płaskie. Lecz na tem żądaniu nie koniec, następnego roku znów ten sam dzierżawca z nową występuje propozycją i obiecuje znów czynsz podnieść, lecz pod warunkiem, aby zdjęto wszystkie krzyże z grobów, które również utrudniają mu koszenie i psują kosę. Poszła ta propozycja do Rady gminnej, która i na ten warunek się zgodziła i krzyże poczęto zdejmować, interwencją dopiero wyższą świętokradztwo to zostało powstrzymane.

Niewątpliwie, iż oburzający ten fakt jest wyjątkowym — ale ileż dzieje się może mniej nieco oburzających, które jednak posłużyć mogą za smutną ilustrację obecnego stanu naszych w kraju cmentarzy po wsiach.

A czyż przy kopaniu grobów są zachowane niezbędne przepisy — wszak znanym jest powszechnie ten fakt w sprawie sądowo-śledczej, iż nie zdołano odszukać zwłok do śledztwa potrzebnych, iż musiano odkopywać kilka grobów, i że poszukiwanie to jeden z przytomnych następnie życiem przepłacił.

Nie chcę Szanowni Panowie przedłużać już i tak zbyt długiego mego przemówienia, chociaż tyle jeszcze dałoby się powiedzieć, zaznaczę więc tylko, iż sprawa pobierania dochodów z cmentarzy, bądź sprzedaży gruntu pod groby, bądź z innych pochodzących źródeł, bywa często sporną, jak również sporom nieraz ulega prawo sprzedaży cmentarzy tak zwanych zamkniętych, czyli zapieczetowanych.

To są powody, że tak powiem formalne, które skłoniły mnie Szanowni Panowie do postawienia odnośnego wniosku, lecz są jeszcze powody wyższe, estetyczne, które zasługują może na względ jeszcze większy. Czyż zaniedbanie, opustoszenie, profanacja naszych cmentarzy wiejskich nie jest dowodem pewnego zdziczenia, powiem zezwierzęcenia społecznego. Czyż nie jest ono dowodem zerwania uczuć rodzinnych, dzikiej obojętności, potargania węzłów tradycji... Pamiętam, iż będąc na wschodzie, zbudowany byłem zawsze tą troskliwością, starannością,

tem ciepłem miłości rodzinnej, jakimi są w Turcyi otoczone cmentarze. Tam cmentarz jest ogrodem pełnym drzew, kwiatów — tam grób każdy jest miejscem zebrania w dniach świątecznych całej rodziny. A u nas cmentarz w zdziwieniu swoim — jest miejscem grozy, postrachu, miejscem od którego wszyscy stronią — i nieraz prędzej rosną chwasty, porosły mogiły, już wszystkie uczucia rodzinne zamarły bez śladu. A przecież świętość węzłów rodzinnych to podstawa społeczeństwa, to podstawa na której jedynie religia może podnieść i uszlachetnić człowieka. Dla tych też wszystkich powodów postawiłem mój wniosek, który ośmielałem się upraszać Wysoką Izbę aby raczyła uchwalić. Co do formalnego traktowania, to stawiam wniosek o odesłanie go do komisji administracyjnej. (Brawo. Posłowie gratulują mównicy.)

JW. Marszałek. Gdy do formalnego traktowania nikt więcej głosu nie żąda, więc podaję go pod głosowanie. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisji prawniczej o przedłożonym przez Wydział krajowy projekcie ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia obowiązującej krajowej ordynacji wyborczej z dnia 26. Lutego 1861. (AI 34).

Sprawozdawca p. Fruchtmann ma głos.

Sprawozdawca p. Fruchtmann (zaczyna czytać Sprawozdanie komisji z aleg. 34).

P. Dr. Małecki. Proszę uwolnić sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Sądzę, że Wysoka Izba nie będzie miała przeciwko temu, dlatego p. sprawozdawca zechce odczytać ustawę.

Sprawozdawca p. Fruchtmann (czyta projekt ustawy z aleg. 34).

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Dr. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Ja miłbym żęłaty, aby otworzyły generalnu dyskusju nad przedłożonym sprawozdaniem komisji prawniczoj, ałe poneże ne maju namirenija stawłaty okremoho wnesenja, dlatoho zastanowju sia nad podnese-nijem dekotrych skromnych uwah, do jakich jeśm sowistju zobowiazanyj. Zapewniaju z hory,

szczo ne tilko ja, ałe i moi pryjatelj polityczni budut hołosowaty za wneseniem komisji prawniczoj wże dlatoho, że uważaju ti wnesenija za sprawedływi; szczo ony ułekszajut starostam w akti wyborczom i szczo ułekszajut samym wyborciam, kotri ne budut potrebowaty jizdyty daleko czerez czuži powity, aby sia zibraty na mistcy wyboru. Uważawjem za potribne zamani-festuwaty, szczo my z naszoho stanovyszczu poperajemo wsio i hołosujemo za tim, szczo maje na oci porjadok i ład, szczo maje usunuty chaos, jakij do teper pered wyboramy po naszym starostwach władıł; chotiaj maw bym przyczyny ważni suprotwyty sia tym wnesenijam. Ja znaju moi panowe, szczo ta konstytucja jesszcze ne dla nas, szczo my nemożemo skazaty szczo ju blyższe znajemo. Nadiju sia odnakoż, szczo i dla nas ona pewni owoczi prynese, szczo i dla nas bude wymirena sprawedływist, na jaku w połni zasłuhujem.

Wnesenjam komisii prawniczoj brakowaloby odnoi małeńkoj dribnicy, bagatelki, a imenno ta bagatelka das't sia w troch słowach uspecyfikowaty. Duże chorosze bułoby predłożenje, jeslyby panowe starosty sami ne buły kandydatamy i jeslyby ne chotily urjadowo agitowaty za soboju ily tak zwanymy kandydatamy prawytelstwen-nymy. Ne howorju, szczo starosty ne majut prawa, no kazu, szczo ony ne powynny kandyduwaty, chotiajbym i to perwojeimih z ustawy „per analogiam“ wydedukowaty. Jesly w Radi hromadskoj—perszoj instancii autonomycznej — zasidaty ne powynen urjadnyk politycznyj; jesly w Radi powitowoj, druhoj instancii autonomycznej ne maje prawa takoż zasidaty urjadnyk politycznyj, ergo per consequentiam i w najwyzszoj instancii autonomycznej zdaje sia meni ne powynen zasidaty urjadnyk politycznyj. Odnak ja tak ne howoru, ałe tak by sia meni zdawało; a imenno to bułoby tohdi ciłkom na mistcy, jeslyby starostam z hory prykazano kandyduwaty, jak mynuwszoho roku pry wyborach pokazalo sia. Ałe i toby ne buło złe, jeslyby starosty mały dowirje u naroda. Ałe panowe przyznajut, szczo to jest z krywdoju dla nas i szczo to nas bołyt i duże bołyt, poneże panowe starosty tam buły postawłeni kandydatamy i tam poperały horjaczno własne prawytelstwennych kandydatiw, hde buły naszi najpewnijszi mistcia, i tam hde z okołycznoi szlachty polskoj ne maw nikto szansy perejty, tam musi w starosta kandyduwaty, aby z Sojmu wyeliminowaty tych

Światojurciw i Moskalofilów (Wesołość). Ale moi panowe, treba z druhoi storony nam blyższe sia ohlanuty. Ja bezusłowno utwerzdaju, szczo starosta, jesly kandyduje ily jesly poperaje swojeju powahoju kandydata tak zwanoho prawytelstwennoho, to duze a duze mnoho tratyt na swojej powazi. U nas czerez jakyjś fatalizm zawołodiw aksiomat, kotryj wsimy syłami z kraju wykorenty i prohnaty treba. Toj aksiomat znanyj jest a hlasyt on jak izwistno: „Wsio dozwołene“, szczo do ciły wedet“. Starosta położenyj na tim stanowyszczy, szczo maje kandyduwaty, aby ne dopustyty światojurciw i moskalofilw do Sojmu, musyt užyty wsich sył. Jesly ne peresadyt kandydata prawytelstwennoho ily sebe, to mowiat z hory, szczo starosta do niczoho, szczo ne maje powahy w powiti. Ja ne wiruju w to, aby p. starosty chotiły w Sojmi zasidaty tak ochoczno, ale jak z hory przykazano, tohdy tiazko sia operaty i wsimy syłami treba sia staraty, aby mandat osiahnuty; w protywnom bo sluczaju konduita i awans narażeni!

JW. Marszałek. Mam zaszczyt zwrócić uwagę Szan. Posła, że żadnego związku mowa jego nie ma z przedmiotem, który stoi na porządku dziennym.

P. Antoniewicz. Owszem, ja o reformach, jakii komisja prawnyca wnosit, howorju, szczo reformy sut' choroszi i jeslyby ti usłowja były doderżeni a jesly Błahorodnyj Marszałok schocze, mohu jakij specjalnyj dodatek postawyty, ale toho ne diłaju, bo znaju szczo ne perejde.

Szcze smutnijsze stoit riez w akcji wyborczej. Używajut sia agitatory. Ne mowiu, aby p. starosty sami wystupowały, ale sut' do toho agitatory, lude zwyczajno najhirszoho sorta, doświdczeni i wprawni, bo ony sut' w kryminali jak u własnoj chati. To nebezpieczne z takymy lud'my blyższe w kontakt zachodyty sia. A potim taki lude majut pretensii neohranyczeni. Ja sam buw w takim położeniu, kołym buw posłom drohobyckim, szczo musijem słuchaty jak tohdi neoden takij agitator howorył „Ich habe ihn zum Landtags-Abgeordneten gemacht“. (Wesołość). Prykro i duze przykro jest dla urjadnyka a jeszcze przykrijsze dla starosty w takiji kolizii prychodyty. Panowe przyznajut, szczo to jest prawda. Jabym skazaw, szczo dla nas dawnijszyj chaos buw łuczszyj, jak teperesznyj proponowanyj ład; bo własne wyborci z druhoho powitu, kotri ne były stysło zawysymi

od pana starosty i jeho sztabu, mały hołos swobodnijszyj, i my mohły czysłyty na pewno na nych, szczo budut za narodnym kandydatom. Teper nam ich widyjmajete. Bo takij assessor, takij wijt musyt czasto hołosowaty jak wyższe chotiat, a takij wijt z druhoho powitu ne buw tak zawysynyj wid starostwa, kotre on uważajet za czuże. Ale mymo toho ja sia ne suprotywłaju tomu wneseniu. Ale jeslybym, tak na prymir dalsze, pizow, to znajte Panowe, szczo majemo fakta pewni w protestach wnesenych do Wys. Sojmu protiwy wyboriw i świdkiw, kotri żertwujut prysiahu, szczo czysto prawdu podnosiat, majemo fakta, hde pry wybori hroszi składano, kotri wyborciam dawano za hołosy, ne kažu szczooby p. starosty sami toje robyły, no robyły agitatory, aby sia im prypodobaty. Powaha starostiw ne pidnesła sia czerez to (Słusznie). Wproczim moi panowe my majemo doświdczenie majże szczo-denno w naszym Sojmi i wydymo szczo tut starosty majut przykre stanowyszczce. Jak przyjde sprawa trochi drażływsza, to pered hołosowaniem wsimy dwermy sia wynosiat, aby ne narazyty sia nikomu. A jesly hołosujut, to hołosujut tak jak sobi żelaje tot hołownyj ich komendant od tamtoho stołyka (Mowca wskazuje ku trybunie komisarza rządowego (Wesołość i brawa)). A toho wseho tut teper ne nužno. My wsi znajemo, szczo nasz kraj duze spokijnyj, o jakichś demonstracyach, o jakichś krokach protiwy prawytelstwa nykomu ne snyt' sia i dumaju szczo ne koncze jest potribne, aby tak poważne czysło starostiw zasidało w Sojmi. Autonomija i polityka jeszczce sia u nas złały, sut' to odnak sestry, kotri żywut z soboju w najbilszoi harmonii, i zhodi i spodiwaju sia, szczo i w buduszcznosty tak budut żyty. Moi Panowe! my znajem wsi duze dobre, szczo pocztennyj hospodyn komisar prawytelstwennyj swojeju osoboju w naszym Sojmi tilko ważyty, szczo prynajmnijsz pił Sojmu (Wesołość i brawa). Ne ma otże obawy, aby sia tut szczoś nebezpiecznoho stało. Majuczy dosyt' tak zwanych c. k. Polakiw, ne ma otże obawy. My Rusyny wprawdi jeszczce bundiuczym sia, ale i my ubereni takóż zdajet sia w derżawnu liberju, jesly prawytelstwo dast' nam toto, szczo sia nam sprawedywo należyty i jesly nezwany ne budut sia miszaty w naszi domaszni sprawy, w sprawy naszoho jazyka, cerkwy i obrjada.

Panowe! otże ja skazał, szczo nas bolilo, szczo my czuwstwowały. Aby dowerszyty, i aby

ste ne kazały, szczo to żali, fantazyje, popru moi uwahy datamy statystycznymi. W Stanisławowi, jak Panowe znajete, pered wyboramy partya nasza narodna mała bolszość, bo wybrała swoju komisiju — jest dokaz, kotroho nikto ne zbył i ne zapereczyt — szczo my mały pewnu bilszost, ałe w czasi wyboru agitacyi do toho doweły, szczo na horu wyjszło Starostwo i Starosta ostał posłom! Jaktó może byty? Tiażko, prawda, ałe ne daśt' sia zapereczyty, samo sprawozdanie Wydiła krajewoho ne w stani toho zartety. I tak przy perszom sprawdzeniu wybora kandydat prawytelstwennyj mał 71 hołosiw, a nasz 60, pryjszło druhe sprawozdanie na stił, a tohdy kandydat prawytelstwennyj mał 67 a nasz 65 hołosiw; a jesłyby było pryjszło do tretoho sprawozdania Wydiła krajewoho, to nawirno nasz narodnyj kandydat małby 67 a prawytelstwennyj 65, ałe do toho ne pryjszło.

Druhyj powit, kotryj nas pouczalet, jest bohorodczańskij. Tam pry perszom wybori nasz kandydat mał 33 a prawytelstwennyj kandydat blysko 70 hołosiw, pry druhim hołosowaniu mał nasz 48, otże majże o 20 hołosiw bilsze jak pry perszom. Szczoż to takoho stałosia? Zmina ne zajsza wełyka, bo były i pry druhim wybori ti sami żandarmy, ti sami uriadnyki, ti sami wyborci, tyji sami agitatory, fungował toj sam personal starostwa jak pry perszom, ałe brakło odnoho, samoho p. starosty. Otże kredyt łącznyj starosty, kotryj dast'sia tut uniaty w pewnyj czysła, wynosyt około 20 hołosiw; a to uże poważne czysło. (Brawo).

Ne chocz u rozamazowaty sprawy turczańskoho powita i sławnoho wybora do Sojmu; z jeho sławnym Chaskłem, kotryj hrał rolu świaszczennyka, bo uże powitowyj Sud i sama prokuratorya wzięła to w swoi ruki, wytoczyła ślidstwo, peresłuchano i zaprysiahneno świdkiw, wnesła formalnyj akt oskarżenia, ałe piznijsze wirojatno dla wzhladiw wyższoj polityki, ciłu sprawu ubyto, bo tut takóž chodyło o kandydata prawytelstwennoho. No fakt wsehda ostaje faktom i nedast' sia zbyty nijakymi słowami, szczo żyd ubrał sia w fełon, zdiłanyj z łachów i paperów, chodył w nim w procesyi po misti i świaszszennykam wicznuju pamiat' hołosy i publiczno wysmiwał obrjady cerkwy katołyczeskoj!

JW. Marszałek (przerywa). Muszę zrobić uwagę szan. posłowi, aby nawrócił do rzeczy. Już po raz drugi szan. posła upominam.

P. Dr. Antoniewicz. To własne należy do riczy, w proczim ja sejezas skińczu. Ne chocz u powtarjaty sprawy hołosnoj wzhladom wybora posła z Lisko-Baligrodzkocho powita. Tut własnywo okazało sia, szczo prawytelstwennyj kandydat mał bilsze szczaścia, i popertija ne tilko od Starostwa, ałe nawet Sojm sam pryłožyw ruku do wyniatia fundamenta choroszoj budowy statutu wyborczoho, Statuta krajewoho, duże ważnoho kamienia, tak szczo teper ciła budowa wysyt w wozdusi. Tak panowe, ja szcze raz jasno powtariaju, szczo łuczszje byłoby, jesłyby tak było jak powynno buty, t. j. jesły wyborci budut maty swoju wolu i swobodu wybyraty toho, koho schozczut i do koho majut dowirje. Wneseniya ne stawljaju, bo nadijajuś, szczo u tych, do kotorych adresuju moji słowa, uże w skorom wremeni uwzhladnienie znajdut.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. Pan Namiestnik ma głos.

JE. Namiestnik p. Filip Zaleski. Na niektóre uwagi przez poprzedniego szanownego mowcę podniesione muszę w kilku słowach odpowiedzieć. Powiedział, że przy dzisiejszych przepisach zbyt wiele urzędników politycznych zasiada w tej Izbie. Jestto rzecz jego przekonania, każdy się może na to zgodzić lub nie zgodzić, może mu się to podobać albo nie, jednakże muszę zwrócić uwagę na to, że przy dzisiejszych obowiązujących konstytucyjnych ustawach, urzędnik polityczny z Sejmu nie jest wykluczony i ma tak samo prawo zasiadać w tym Wysokim Sejmie, jak każdy z posłów wybranych. Jestto sprawa między nim a wyborcami, jeśli to wyborcom dogadza, nikt nie ma prawa woli ich ograniczać. Co do ogólnikowych uwag o kandydatkach rządowych, o narzucaniu przez Rząd kandydatów okręgom wyborczym, to muszę zaznaczyć, że fakta podane nie były. Twierdzą stanowczo, że Rząd przy wyborach przestrzega tylko legalności a kandydatów swoich nie stawia. Zdaje mi się, że nikt w tem Wysokim Zebraniu tego zaprzeczyć nie będzie w stanie.

Że Rządowi może być kandydat jeden miłszy jak drugi, to do tego ma Rząd najzupełniejsze prawo. Jednakże nie idzie za tem, żeby Rząd

milszych sobie kandydatów narzucał okręgom wyborczym, co mowca w ogólnikach utrzymywał, na co jednak dowodów przytoczyć zaniechał. Tyle miałem do powiedzenia. (Brawo).

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Fruchtmann. Ponieważ szanowny p. Antoniewicz z wnioskiem komisji się zgadza, a ja nie widzę potrzeby iść w jego ślady na pole politycznych wywodów, przeto zrzekam się głosu, ograniczając się jedynie do zalecenia ustawy według projektu komisji.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Upraszam Panów Posłów zająć swe miejsca, abym mógł liczbę Panów obecnych obliczyć.

P. ks. Adam Sapieha. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. ks. Adam Sapieha ma głos.

P. ks. Adam Sapieha. Po smutnem doświadczeniu onegdajszem, że Izba się dekompletuje, stawiam wniosek imiennego głosowania, aby wiedzieć można, którzy z Panów Posłów są nieobecni.

JW. Marszałek. Kto popiera wniosek imiennego głosowania, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie ustawy.

Sprawozdawca p. Fruchtmann (czyta):

Ustawa

z dnia zmieniająca §§. 5., 6., 7., 27., 32. i 33. krajowej ordynacji wyborczej z dnia 26. Lutego 1861.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam:

Art. I.

Postanowienia §§. 5., 6., 7., 27., 32. i 33. krajowej ordynacji wyborczej z dnia 26. Lutego 1861. od czasu poniżej w artykule II. oznaczonego, przestaną obowiązywać w dotychczasowem brzmieniu i opiewać będą jak następuje:

§. 5.

Każdy z 74 powiatów politycznych w granicach swych terytoryalnych tworzy osobny okręg wyborczy dla wyboru posłów z gmin wiejskich.

§. 6.

Miejscem wyborczem dla każdego okręgu

wyborczego gmin wiejskich, jest siedziba politycznej Władzy powiatowej.

§. 7.

Każdy z okręgów wyborczych w §. 5. oznaczonych wybiera jednego posła.

Wyborcy wszystkich w jednym okręgu wyborczym położonych gmin (wyjąwszy miasta uprawnione do wyboru według §. 2.) tworzą jedno ciało wyborcze.

§. 27.

Celem wyboru posłów z gmin wiejskich oznaczy polityczna władza powiatowa ilość wyborców wybrać się mających z każdej gminy okręgu wyborczego, (z wyjątkiem miast w §. 2. wyszczególnionych), stósownie do przepisu §. 12. według stanu ludności obecnej w gminie podczas ostatniego spisu ludności.

O liczbie wyborców przypadającej na każdą gminę uwiadomi polityczna władza powiatowa naczelnika gminy i poleci mu, aby sporządził i przedłożył spis członków gminy uprawnionych według postanowień §. 13. i 17. do wyboru wyborców.

§. 32.

Gdy po odbytem wyborze wyborców we wszystkich gminach wiejskich powiatu lista wyborców uzupełnioną została, naczelnik powiatowy polityczny wystawić i doręczyć ma wyborcom karty legitymacyjne, zawierające bieżący numer listy powiatowej wyborców, nazwisko i miejsce zamieszkania wyborcy, tudzież miejsce dzień i godzinę wyboru posła na Sejm krajowy.

§. 33.

Naczelnik politycznej władzy powiatowej zestawia listy wyborców wybranych i w myśl §. 14. powołanych do wyboru w jedną główną listę wyborców okręgu wyborczego i przygotowuje ją w dwóch egzemplarzach do aktu wyborczego.

Art. II.

Ustawa niniejsza zacznie obowiązywać z dniem rozpisania pierwszych po jej ogłoszeniu następujących ogólnych wyborów posłów na Sejm krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Rozprawa szczegółowa otwarta. Czy żąda kto głosu co do poszczególnych ustępów ustawy? (Nikt).

P. Dr. Zoll. Stawiam wniosek, aby ustawa ta była en bloc przyjętą.

JW. Marszałek. Jeśli Wysoka Izba nie ma nic przeciw temu, przystępujemy do imiennego głosowania nad artykułem I., II. i III. razem. Kto się z tą ustawą zgadza, powie „tak“, kto jest przeciwny jej przyjęciu, powie „nie“.

Przez „tak“ głosowali pp.: Abrahamowicz, Antoniewicz, Augustynowicz, Badeni Kazimierz, Badeni Stanisław, Bereźnicki, Biliński, Bobczyński, Borkowski, Buchwald, Chrzanowski, Czajkowski Alfons, Czartoryski Jerzy, Czartoryski Roman, Czerkawski, Dembowski, Dzieduszycki Tadeusz, Dzieduszycki Wojciech, Fruchtman, Gnoiński, Goldmann, Gorajski, Gorecki, Gross, Hausner, Henzel, Hoppen, Hoszard, Isakowicz, Janko, Jaworski, Jędrzejowicz Edward, Jędrzejowicz Stanisław, Kaczała, Kapri, Kaszewko, Kochanowski, Kopyciński, Korytowski, Kowalski, Koziobrodzki Szczęśny, Koziobrodzki Władysław, Kuczkowski, Kozłowski Klos, Langie, Lassocki, Lenartowicz, Leniński, Łoziński, Łubieński, Łukasiewicz, Madejski, Majer, Małecki, Mandyczewski, Matkowski, Męciński, Mieroszowski, Mochnacki, Ochrymowicz, Onyszkiewicz, Pietruski, Pilat, Płaziński, Podlewski, Polanowski, Popiel, Potocki Artur, Rey, Romanowicz, Romer, Rosner, Rozwadowski Bolesław, Rozwadowski Tomisław, Rydel, Sanguszko, Sapieha Adam, Sapieha Władysław, Sawa, Sembratowicz, Siengalewicz, Simon Edward, Simon Józef, Skarszewski, Skrzyński, Słonecki, Smarzewski, Smolka, Solecki, Stadnicki Jan, Stadnicki Stanisław, Struszkiewicz, Szeptycki, Tarnowski Jan, Tarnowski Stanisław (sen.), Tarnowski Stanisław (jun.), Tyszkiewicz, Wasilewski, Waygart, Wernicki, Wereszczyński, Wierzbiński, Wodzicki Ludwik, Wolański Mikołaj, Wrotnowski, Zaleski, Zawadzki, Zborowski, Ziemiałkowski, Zoll, Żarski, Żurowski, Żywicki.

Przez „nie“ głosował p. Rybicki.

Głosowało posłów 115, zatem w dostatecznym komplecie. Za nią padło głosów 114 — przeciwko 1. Ustawa więc jest przyjętą. Zarządzam zaraz trzecie czytanie. Kto przyjmuje ustawę tę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjętą w trzecim czytaniu.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachun-

ków za rok 1882. funduszu krajowego oraz funduszków uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych. (Al. 35). Sprawozdawca p. Goldmann ma głos.

Sprawozdawca p. Goldman (zaczyna czytać sprawozdanie komisji z al. 35).

P. Kozłowski. Wnoszę uwolnienie pana sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Jeśli Wysoka Izba nie ma nic przeciwko temu, to proszę pana sprawozdawcy o odczytanie uchwały.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

(Uchwała).

Sejm udziela Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków za r. 1882 funduszu krajowego i funduszków uposażonych ze Skarbu krajowego lub budżetem objętych.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Ja duże perepraszaju panowe, szczo budu i pry toj sprawi was nudyty, ale ne moja w tim wyna, no wyna p. Marszałka, szczo on w poriadku dnewnim pomistył dwi sprawy, kotri meni klub prydył. Ja odnakoż duże mało maju do skazania i nadiju sia, szczo czym raz mensze budu mih pidnesty zamitiw w tim predmeti. Ja tilko z hdekotorymy uwahamy komisji ne mihbym sia zhodyty. Każe sprawozdanie, szczo wydano w tim roci bilsze jak preliminowano o 79.872 no meni sia zdaje, szczo wydano o 224.649 bilsze jak buło preliminowano, a tilko czašt' pokryta z oszczadnocy innych rubryk, a imenno taja neszczasna budowa zdanija sojmowoho wysyt i tjażył duże w budżeti krajewim, bo ne tilko wydano znacznu kwotu preliminowanu, no jeszcze bilszu znacznu kwotu kotroj ne preliminowano. Pryznaju sia, szczo mene raziat słowa „zaoszczędzanie, oszczędność“. To ne sut oszczadnocy, i komisya sama na toje uże dawno sia zhodyła, szczo to sut resztky rachunkiw, ale toho ne można nazwaty oszczadnostijami. Bo jesły komisya bude toje nazwaty oszczadnostiju, to Wydił krajewyj hotow uwiryty, szczo dijestno jest oszczadnym. (Wesołość).

Woźmim hde kotri rubryki npr. czy może Wydił krajewyj na dyety posła i kosztu podoroży bilsze wydaty jak wydał? Ja na wopros druhyj,

czy ne mihby mense wydaty, skazu: Może! a nawet pewno! Znaju panowe dobre, szczo Wydił krajewyj czasto wypłaczował a nawet vse wypłaczuje dijety posłom, kotri znacznu czašt' kadencyi abo i ciikom ne były wo Lwowi, a nawet były taki słuczaji, ja to znaju duże dobre, szczo Wydił krajewyj posyłał dyety tym posłom, szczo ne były wo Lwowi po zakończeniu Sojmu, a hdekotrym, kotri daże sia ne upomynały. Jesłyby Wydił krajewyj trzymał sia zasady sprawedywosty, toby wypłaczował tilko tym posłom, szczo berut uczašt' w praciach sojmowych, a tohdy możnaby może i skazaty, szczo on jest oszczadnym, choťby tilko toje zdiłał, szczo zdiłaty powynen.

Majemo dokaz, szczo oden posoł, kotroho imeny ne chocz u skazaty a kotroho teper ne ma w Sojmi, był tak hojnym, szczo kwotu, kotru mu Wydił przysłał ne pryniał a na inni ciły wydał, bo wydił, szczo mu sia ne należyt. Jesłyby był on tyi hroszi wysłał do fonda krajewoho to szczo innoho, ale samomu rozporiażaty sia czużymy hriszmy, jemu ne należało. Toje dałoby sia na buduczność' uniaty w inni zasady, a to tim bilsze, szczo i nyni publika i opinia publiczna na toje biut, szczo aby perewesty ti reformy i szczo doteperisznu praktyku Wydiła krajewoho treba zminyty.

Jesłyby Wydił krajewyj z swojej kieszeni posyłał podarki posłom, do kotrych ony ne majut pretensyi, to rozumiju jeho oszczadność' tohdy, ale inaksze ne mohu rozumity toho terminu, tym bilsze, szczo hroszi na budovu zdanija sojmowoho ne były aprobowani, i szczo taja komisya, kotru Sojm ad hoc ustanowył ne potwerdyła i ne aprobowala. Komisya sprawedywo pomistryła toj passus w swoim sprawozdaniu (czyta): „Komisya budżetowa nie może jednak pominąć uwagi, że w akcie pod l. 43.101, na który Wydział krajowy się powołuje przy usprawiedliwieniu tego wydatku nie ma o tem wzmianki, jakoby wydatek ten był uznany przez wyznaczoną ad hoc komisję sejmową, jak to powiada Wydział krajowy“. To precie konieczne, aby komisya sojmowa aprobowala wsi wydatki, a tut chodyt o 37.000 zł. I to promawlałoby za moimy dawnisze wyskazanymy trebowaniami, aby jaka kontrola była uchwalena, ale hodi meni wnesenije stawyty, bo ja potrebnych pidpysiw ne znajdu, osobenno po fakti nynisznim, koły tak welykie dowirje Sojm dla Wydiła krajewoho zamanifestował. Szczo do tretoj rubryki znajemo, szczo hde kotri chorii

zwertajut fondowy za liczenie oznaczenu kwotu. U nas dijało sia tak, szczo to ľehko traktowano i zahraniczni chori niczoho nie płatyły, bo tiażko ich było widnajt, bo ich na prawdu ne szukano i ne starano sia o pokrytie ubytku w fondi krajewim.

W kraju że najbilsze wynen jeszcze sam Lwiw, a właśtywo chori lwiwski za liczenie po szpitalach. Meni sia zdaje, szczo ľeksze Wydiłowi krajewomu urgowaty na misicy w Lwowi jak w powitach oddałych, i na toje komisya powynna była zwernuty uwahu, aby sia starano tuju sprawu dalsze posunuty, aby ti zaliahajuczki kosztu wo Lwowi stiahnuty, bo inaksze można bude skazaty, szczo Wydił krajewyj wydyt po sełach dałekych, a toho, szczo pid nosom wo Lwowi ne wydyt. Na subwencju na prymir dla ruskoj gazety, jak jest w sprawozdaniu, Wydił krajewyj ne dał, choťaj sojm uchwałył daty, bo gazeta diło jawne, a jesły sia daje subwencyu na szkoły w murach klasztornych, w monastyrach, hde nema kontroli i hde wsio dije sia tajno, to na tiji sprawy, kotri dijut sia publiczno, treba maty bilszyj wzhlad i ne odkazowaty uchwalenoj pomocy. Dalsze jest 22.272 zł., kotri Wydił krajewyj na jakiś tam kosztorysy i plany w ciły odbudowania zamku na Wawelu bez upoważnienia Sojmu wydał. Jabym protiwo toho nycz ne maw, tilko szczo to dijało sia w czasi Sojmu. Najłuczsze to byłoby prynesty sprawu pered Sojm, a ne samomu na własnu ruku tuju sprawu załahodyty i tak znacznu kwotu wykinuty. Dijało sia toje tohdy, jak Sojm sia sobrał, abo może w kilka dnej piźnijsze, a w tim słuczaju można bułu ricz niskolko pryskoryty i Sojmowi predłozyty, bo sprawa taja dołho w Wydili krajewom ľeżała.

Dalsze sut wydatki, o kotorych komisya budżetowa każe, szczo tych ne można buło predwydity, a precień nasza komisya budżetowa jest stara, Wydił krajewyj takoz ne mołodyj, maje rutynu i praktyku i może, jesły ne w kaźdym słuczaju, to duże czasto oznaczyty, szczo potribno, a szczo nit.

W proczim niczo ne maju do pidnesenia, tylko odno obstojałelstwo, szczo komisya administracyjna, właśtywo teper komisya budżetowa, bo jej prydiłeno rachunki budynku sojmowoho, powynna takoz na toje zwernuty uwahu, szczo ne tilko kosztu budowy powynny buty wczysłeniji, ale takoz i prybory, jak ławki i stoły, kotori znaczni kwoty kosztujut, a to tym objasniajet

sia, szczo misce obszerniejsze treba było zapołnyty przyborami, meblami i pr. i dlatoho Wydił krajewyj wydał i wydajet znaczni kwoty na sprawlenie rekwiżytiw i potribnych riczej. Na prymir na storoni 6. W toj pozycyi preliminowano 800 zhr., a wydano 1.443, „ponieważ musiano liczne i przestronne ubikacye zaopatryć w sprzęty i oświecienie, więcej niż preliminowano o 800 zhr.“

P. Goldmann. Za to opał mniej.

P. Antoniewicz. Eh! co tam opał! natomiast 2.500 zhr. „na konserwacyę gmachu i utrzymanie czystości przekroczone o 1.243 zhr., na rozmaite nieprzewidziane wydatki 1.435 zhr.“ Taki przekroczenia znaczni czej Boh dast wże raz zakinczat sia, jak ciła sprawa bude załahodżena, wse welykij kłopot z naszymi budżetami.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Goldman. Przedewszystkiem co do zarzutu, jakoby komisya budżetowa użyła niewłaściwie wyrażenia: „oszczędność“, zwracam uwagę szanownego posła, że tam, gdzie użyto wyrazu „zaoszczędzenie“, tam było faktycznie zaoszczędzenie, to znaczy, że wydano kwoty mniejsze niż preliminowano, i to w znacznej części w skutek zarządzeń Wydziału krajowego, a gdzie tego nie było, tam komisya najwyraźniej pisze: „wydano“ mniej niż preliminowano. Na dyety dla posłów nie można było ani mniej ani więcej wydać, jak tylko tyle, ile im się podług ustawy i regulaminu należało. Dla tego na drugiej stronie omawiając I. rubrykę, komisya twierdzi, że wydano mniej niż preliminowano o 4.239 zł. Tak samo w zestawieniu ogólnem powiedziano: „wydatki rzeczywiste zwyczajne i nadzwyczajne były mniejsze od preliminowanych“, inaczej się rzecz ma, gdy mowa na przykład o rubryce dziesiątej „wydatki na drogi“. Tam się mówi o oszczędnościach, tam kwoty, o które mniej wydano, są właściwemi zaoszczędzeniami, bo wykonano wszystkie roboty zakreślone preliminarzem i wszystko skuteczniono za mniejszą kwotę, aniżeli było preliminowane, a wiec słusznie komisya budżetowa używa przy tej rubryce wyrazu: „oszczędność“.

Szanowny p. Antoniewicz nie zgadza się z komisją budżetową co do kwoty 79.000 zł., o którą przekroczone budżet wydatków; twierdzi

szan. poseł, że kwota przekroczeń była daleko większą, a mianowicie, że wynosiła 261.965 zł.

Mnie się zdaje, że szan. poseł myli się w swoich zestawieniach rachunkowych. Jeżeli chce się oznaczyć wysokość ogólnego przekroczenia budżetowego, nie należy uwzględnić te tylko rubryki, w których przekroczenia miały miejsce, ale trzeba je porównać z rubrykami innymi, w których wydano mniej niż preliminowano, bo one w znacznej części zależą jedne od drugich. Na przykład: w rubryce trzeciej „koszta leczenia“ przekroczenie jest najważniejsze i największe, bo wynosi sto trzydzieści kilka tysięcy. Jeżeli więc tę jedną rubrykę wyjmemy z całości a nie dodamy objaśnienia, że jednocześnie w rubryce jedenastej było znaczne zaoszczędzenie zrobione, a to z powodu nowego sposobu zarachowania obu tych rubryk, to naturalnie, że słuchając wywodów opartych na takich zestawieniach, nie będą mieli pojęcia należytego o właściwej wysokości przekroczeń. Dawniej za ubogich chorych leczonych na Kulparkowie fundusz krajowy nie płacił z rubryki trzeciej, tylko z rubryki jedenastej i dlatego w rubryce trzeciej było preliminowane na „koszta leczenia“ 500.000 zł. a w rubryce jedenastej preliminowano osobno na zakład kulparkowski jako dotacyę 116.000. Dla lepszej jednak ewidencji ujednostajnienia rachunków we wszystkich zakładach leczniczych krajowych, Wydział krajowy bardzo słusznie zaprowadził od roku 1882. tę zmianę, że płaci także zakładowi kulparkowskiemu na podstawie kwartalnych rachunków koszta leczenia ubogich chorych i to z rubr. III. „Koszta leczenia“ ale natomiast nie daje żadnej dotacyi. Szanowny p. Antoniewicz, gdy zechce przestudyować sprawozdanie komisji, przekona się nadto, że zakład kulparkowski zwrócił jeszcze krajowemu funduszowi przeszło 5.000 zł.

Nie można więc całą tę kwotę przekroczeń którą pewne rubryki wykazują, wziąć jako ogólną kwotę przekroczeń budżetowych, ale trzeba od tej kwoty odjąć zaoszczędzenia to jest ogólną sumę, o którą wydano w innych rubrykach mniej, bo te rubryki w znacznej części zostają ze sobą w ścisłym związku.

Uwagi komisji budżetowej odnoszące się do komisji ad hoc która miała polecić i zaprobować wydatki na gmach sejmowy, nie odnoszą się do kwoty 37.000 zł. jak mylnie twier-

dził szanowny poseł Antoniewicz, bo co do tych 37.000 zł., wyraźnie powiedziano, że one wzięte zostały z funduszu krajowego jako zasiłek dla funduszu budowy, ale chodzi tutaj o te 6.783 zł. które użyte zostały z oszczędności rubryki pierwszej, a więc uwagi komisji odnoszą się nie jak p. Antoniewicz twierdzi do znacznej kwoty 37.000 zł., ale do kwoty daleko mniejszej. Twierdzi dalej szan. poseł Antoniewicz, że zaległości w mieście Lwowie są znaczne, i skarży się na to, iż z wielką energią ściągają zaległości od włościan, a we Lwowie Wydział krajowy tej energii nie rozwija. I w tym wypadku myli się szanowny poseł Antoniewicz, bo nie jest tu mowa o zaległościach u mieszkańców miasta Lwowa. Przed dwoma laty w Magistracie miasta Lwowa zaległo 10.000 kawałków, nie odnosi się to jednak do kwoty jakiegokolwiek zalegającej u mieszkańców miasta Lwowa, Magistrat lwowski, ponieważ szpital powszechny leży w obrębie miasta Lwowa, obowiązany jest badać i konstatować przynależność tych wszystkich, których leczono w szpitalu, a od których koszta leczenia według stanu majątkowego ściągają się, albo od nich samych, albo od osób, które są obowiązane za nich płacić, albo od funduszu krajowego. Takie znaczenie mają te zaległości. Ze sprawozdania Wydziału krajowego musiał się szanowny poseł przekonać, że te stosunki już się na lepsze zmieniły i że zaległości te znacznie się zmniejszyły. Jednakowoż zaległości takie z konieczności są i muszą być, bo wyszukiwanie i konstatowanie przynależności jest pracą długą i zmusną i nie tak prędko da się załatwić.

Uwagi czynione przez szanownego posła o budowie gmachu sejmowego, pozostawiam bez odpowiedzi, ponieważ obecnie nie o tem mowa a nawet odnośne sprawozdanie Wydziału krajowego nie zostało do komisji budżetowej odesłane. Na rekryminacje w tym kierunku będzie czas, gdy sprawozdanie komisji przyjdzie na porządek dzienny.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Wniosek komisji budżetowej brzmi:

Sejm udziela Wydziałowi krajowemu abso-lutoryum z rachunków za rok 1882. funduszu krajowego i funduszków uposażonych ze Skarbu krajowego lub budżetem objętych.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następują sprawozdania komisji drogowej o petycjach: gmin powiatu Nowotarskiego względem budowy drogi czy to rządowej czy powiatowej od Czarnego Dunajca do dworca kolei żelaznej w Chabówce. Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki (czyta):

Sprawozdanie

komisji drogowej o petycji podanej dnia 11. Września 1884. l. 98/93 okolicy Podkarpackiej powiatu Nowy Targ, względem budowy drogi czy to rządowej czy powiatowej od Czarnego Dunajca do kolei żelaznej w Chabówce.

Wysoki Sejmie!

Zważywszy, że wyrażone w załączonej petycji życzenia niektórych gmin powiatu Nowotarskiego względem stworzenia odpowiedniej komunikacji łączącej Czarny Dunajec ze stacją kolei żelaznej w Chabówce znajdują w motywach petycji słuszne uzasadnienie;

zważywszy, iż utworzenie komunikacji państwowej na wymienionej przestrzeni nie rokuje żadnych nadziei urzeczywistnienia;

zważywszy dalej, iż budowa drogi krajowej na tej przestrzeni — wobec wielu innych uchwalonych i budować się mających dróg krajowych nie mogła by być na razie uwzględnioną;

zważywszy wreszcie, iż w celu utworzenia odpowiedniej komunikacji powiatowej, do czego konieczną jest uchwała dotyczącej Reprezentacji powiatowej, lub dojazdu kolejowego w myśl ustawy krajowej z dnia 15. Kwietnia 1881., musi Wydział krajowy — zbadawszy sprawę dokładnie, przeprowadzić rokowania i pertraktacje z odnośnymi Władzami, —

Komisja drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odstępuje się Wydziałowi krajowemu petycję do l. 98/93 do zbadania i możliwego uwzględnienia w myśl okólnika Wydziału krajowego z dnia 22. Grudnia 1882. l. 51.432.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta Przystępujemy po głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji drogowej o petycji: Rady powiatowej w Nowym

Sączu o opust 2.800 zł. z datku na budowę mostu w Gołkowicach. Sprawozdawca poseł Dembowski ma głos.

Sprawozdawca poseł Dembowski (czyta):

Sprawozdanie

komisji drogowej o petycji wniesionej przez Radę powiatową Sandecką do Wys. Sejmu.

Dnia 10. Maja 1876. r. Rada powiatowa Sandecka powzięła uchwałę przyczynienia się datkiem dobrowolnym do budowy mostu na drodze krajowej pod Gołkowicami sumą 7000 zł., którego kosztorys na 57.000 zł. był sporządzonym. Deklarację tę Rady powiatowej Sandeckiej Wydział krajowy przyjął, gdy jednakowoż tenże zażądał wypłaty z deklarowanej sumy, Wydział Rady powiatowej Sandeckiej wniósł prośbę do Wydziału krajowego o rozłożenie tej sumy na 5 rat rocznych, z których każda wynosiłaby 1400 zł. — gdy jednakowoż Rada powiatowa Sandecka tylko trzy raty zapłaciła a od płacenia dwóch ostatnich w sumie 2800 zł. uchylić się pragnie, tłumacząc się zupełną niemożnością wobec zmniejszenia się sił podatkowych wskutek wydzielenia ośmiu gmin z powiatu Sandeckiego do powiatu Nowotarskiego z ubytkiem ludności 7.695 mieszkańców, a na wielokrotne upominania Wydziału krajowego o zapłatę zaległych rat, Wydział Rady powiatowej Sandeckiej tę samą wykazuje niemożność, dodając jeszcze w petycji z dnia 20. Sierpnia roku bieżącego do Wysokiego Sejmu to tłumaczenie, że przez powódź tegoroczną powiat Sandecki nadto dotkliwie poniósł straty;

Zważywszy, że budżet Rady powiatowej Sandeckiej wykazujący 16% dodatku jest dosyć dla ludności tego powiatu uciążliwym, a fundusz krajowy wszelako sumy 2.800 zł utracić nie powinien — zważywszy, że siła podatkowa wskutek wydzielenia ośmiu gmin z powiatu Nowy Sącz się zmniejszyła, —

Komisya wnosi:

Wysoki Sejm przychylając się w części do prośby Rady powiatowej Sandeckiej, poleca Wydziałowi krajowemu:

1. opuścić powiatowi Nowo-Sądeckiemu z datku dobrowolnego, ofiarowanego na rzecz budowy mostu krajowego w Gołkowicach, odpowiednią kwotę, w stosunku do zmniejszenia się sumy podatków bezpośrednich wskutek wydzielenia miejscowości do powiatu Nowotarskiego;

2. rozłożyć resztę należności przypadającej funduszowi krajowemu na 5 rat rocznych, z których pierwsza w r. 1885 płatną być ma.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji drogowej o petycji Józefa Wysockiego z zażaleniem z powodu nadużyć przy rządowych budowach wodnych i budowie dróg, Sprawozdawca p. Dembowski ma głos.

Sprawozdawca p. Dembowski (czyta):

Sprawozdanie

komisji drogowej o petycji Józefa Wysockiego b. c. k. praktykanta budownictwa.

Na dniu 11. Września 1884. wniósł p. Józef Wysocki, b. c. k. praktykant budownictwa, skargę do l. 96, która z natury swej nie wchodzi w atrybucyę Wysokiego Sejmu, mieści bowiem w sobie zażalenia na byłych przełożonych technicznych, kierujących budowlami wodnymi przy zabezpieczaniu brzegów Wisły, a zażalenia te dotyczą tak niedokładności w robieniu kosztorysów i nieprawidłowego wykonywania robót, jak również mieszczą w sobie skargi na niewypłacenie skarżącemu przez c. k. Starostwa w Tarnobrzegu i Brzeżanach pensyi, oraz dodatku budowlanego i milowego.

Z uwagi, że rozpoznanie spraw w zażaleniu podniesionych nie może wchodzić w atrybucyę Wysokiego Sejmu i wniesione być powinny do zwierzchniej władzy skarżącego,

Komisya wnosi:

Wysoki Sejm skargę pana Józefa Wysockiego, b. c. k. praktykanta budownictwa, odstępuje c. k. Namiestnictwu do właściwego zarządzenia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Porządek dzienny wyczerpany.

Jutro posiedzenie odbyć się nie może z powodu walnego zebrania „Macierzy“. Pojutrze również odbyć się nie może z powodu święta ruskiego.

Następne posiedzenie w Sobotę o godzinie 11-ej.

Zanim wyznaczę porządek dzienny proszę p. sekretarza o odczytanie wniosku złożonego do łaski.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, iż w obec osnowy ustępu 3. §. 64. ust. gminnej daremnemi bywają przedsiębrane przez Władze autonomiczne dochodzenia, orzeczenia zaś Najwyższych organów tejże Władzy, wydane we własnym zakresie działania, pozostają bez skutku;

Zważywszy, iż kosztowny w nieskończoność dający się przewlekać, a w rezultacie wątpliwy co do sposobu załatwienia i ostatecznego wyniku proceder sądowo-sporny, usposabia często gminy do zaniechania dochodzeń o poszkodowanie lub zwrot uronionej kwoty, świadomość zaś bezkarności zachęca ludzi złej woli do czynienia prób a względnie postępów, na drodze sprzeniewierzeń, malwersacyj i nadużyć;

Zważywszy dalej, iż sposób oraz wynik dochodzeń sądowych, jako na całkiem odmiennych, naturze spraw administracyjnych nieodpowiednich zasadach postępowania oparty, powoduje c. k. Sądy do wydawania rezolucyj, stojących zazwyczaj w sprzeczności z orzeczeniami Władz autonomicznych, skutkiem czego, pomienione Władze, najfałszywsze wobec gminy zajmują stanowisko, a powaga ich, nietylko na szwank narażoną, lecz całkiem podkopaną zostaje;

Zważywszy wreszcie, iż postanowienie objęte ustępem 3. §. 64. ustawy gminnej, pozostaje w sprzeczności z zasadniczym postanowieniem §. 29. ust. „O Reprezentacji powiatowej“, oraz §. 17. ust. „O obszarach dworskich“, wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesji przedłożył Sejmowi projekt noweli, uchylającej dotychczasowe brzmienie ustępu 3. §. 64. ust. gminnej, a zapewniającej natomiast orzeczeniom wyższych Władz autonomicznych, dotyczącym mianowicie pretensyj gminy do wójta

i członków Zwierzchności gminnej, wykonanie w drodze administracyjnej.

Wnioskodawca:

Czesław Lasocki.

Jerzy Czartoryski, Zawadzki, Stanisław Standnicki, ks. Sawa, Mieroszowski, Seweryn Henzel, Żarski, W. Struszkiewicz, Tyszkiewicz, Jaworski, Wasilewski, W. Koziębrodzki, Rey, A. Czajkowski, Tad. Langie, Roman Czartoryski, J. Męciński, Madejski, Onyszkiewicz, Wierzbicki, W. Sapieha.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpię z nim według regulaminu.

Porządek dzienny przyszłego posiedzenia będzie następujący (czyta):

Porządek dzienny

7. posiedzenia, II. sesji, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w Sobotę d. 27. Września 1884 o godzinie 11. przed południem.

1. Wybór uzupełniający jednego członka komisji administracyjnej.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Lasockiego w sprawie zmiany trzeciego ustępu §. 64. ustawy gminnej.

3. Sprawozdanie komisji dla spraw nietykalności posłów, o żądaniu c. k. Sądu powiatowego w Mikołajowie, względem udzielenia zezwolenia na karno-sądowe ściganie p. Józefa Wernickiego. Sprawozdawca p. Żywicki.

4. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie wyznaczenia dalszego kredytu na budowę koszar. Sprawozdawca p. A. Jędrzejowicz.

5. Sprawozdanie komisji drogowej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie budowy drogi krajowej z Borszczowa do Jezierzan. Sprawozdawca p. Wł. Koziębrodzki.

6. Sprawozdanie komisji dla spraw gospodarstwa krajowego o wniosku p. Mieroszowskiego w sprawie ochrony lasów. Sprawozdawca p. Zamoyski.

7. Sprawozdania o petycyach.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 35 po południu.